8 stron MAGAZYN CZWARTKOWY 8 stron

DZIENNIK ŁÓDZKI

Wyd. A. | Łódź, czwartek 11 lipca 1974 r. Rok XXX Nr 163 (7963) | Cena 1 złoty

E. Gierek przyjął

dowódców jednostki WP w siłach zbrojnych ONZ

W dniu 10 bm. I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek w obecności ministra obrony narodowej gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego i szefa Głównego Zarządu Politycznego WP, wiceministra obrony narodowej gen. dyw. Włodzimierza Sawczuka przyjął płk Jerzego Jarosza — dowódcę polskiej jednostki specjalnej w doraźnych siłach zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie oraz jego zastępcę ppłk Zdzisława Pałkę, którzy po wykonaniu zadania powrócili do kraju.

Płk J. Jarosz i ppłk Z. Pałka zameldowali I sekretarzowi KC PZPR o pełnym wykonaniu zadań, organizacji życia i służby, a także o niektórych problemach pracy partyjno-politycznej w jednostce specjalnej.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek wyraził uznanie i podziękowanie za wzorową służbę i dobrą postawę dowództwu jednostki oraz wszystkim żołnierzom, którzy w trudnych warunkach, spełniając pokojową misję, przyczynili się do umocnienia autorytetu Polski Ludowej na arenie międzynarodowej.

Plenarne posiedzenie komisji partyjno — rządowej dla unowocześnienia systemu funkcjonowania gospodarki i państwa

10 bm. odbyło się w Komitecie Centralnym PZPR plenarne posiedzenie komisji partyjno-rządowej dla unowocześnienia systemu funkcjonowania gospodarki i państwa. W obradach uczestniczyli I sekretarz KC PZPR Edward Gierek oraz członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

Podstawę dyskusji na posiedzeniu stanowiły referaty członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Jana Szydlaka — o aktualnych zadaniach komisji partyjno-rządowej oraz sekretarza KC PZPR, Józefa Pinkowskiego, przewodniczącego rządowego zespołu d/s wdrożeń inicjujących — na temat dotychczasowych wyników osiągniętych przez jednostki inicjujące oraz kierunków dalszego doskonalenia systemu ekonomiczno-finansowego przedsiębiorstw.

Zarówno w referatach, jak i w dyskusji podkreślono, że dotychczasowe rezultaty jednostek inicjujących są pozytywne, a nowe rozwiązania ekonomiczno-finansowe dobrze służą realizacji celów polityki społeczno-gospodarczej, wytyczonych na VI Zjeździe PZPR.

W br. dokonany został kolejny zasadniczy krok naprzód w upowszechnieniu nowych zasad funkcjonowania organizacji gospodarczej. Według tych zasad pracuje już cały resort przemysłu chemicznego, w przemyśle maszynowym około 80 proc. produkcji wytwarzanej jest w jednostkach rządzących się takimi właśnie zasadami, w przemyśle spożywczym — 55 proc., w resorcie przemysłu lekkiego — 80 proc. Również w innych działach gospodarki narodowej, w handlu wewnętrznym i zagranicznym, w budownictwie i spółdzielczości, nowe zasady wprowadzane są w coraz szerszym zakresie.

Łącznie w roku bieżącym będzie pracować według doskonalonego systemu ekonomiczno-finansowego 70 dużych organizacji gospodarczych w tym 52 — w przemyśle kluczowym zatrudniających 1.900 tys osób, co stanowi ponad 40 proc ogółu pracujących w przemyśle. Wartość produkcji tych jednostek wynosi około 780 mld zł liczonych w cenach zbytu, co stanowi około 45 proc wartości ogółu produkcji przemysłowej.

Świadczy to wymownie — jak stwierdzono w referacie wprowadza-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zlot młodzieży polskiej „Warszawa 74"

Rozpoczęło się lipcowe spotkanie młodych

10 bm. w godzinach wieczornych, uroczyste apele na zlokalizowanych w różnych regionach kraju zgrupowaniach i obozach młodzieżowych, zapoczątkowały tegoroczne, zakrojone na szeroką skalę, lipcowe spotkania młodzieży polskiej. Na kilka dni przed tegorocznym, jubileuszowym Świętem Odrodzenia spotkało się na obozowiskach i zgrupowaniach ponad 40 tys. dziewcząt i chłopców — przodujących działaczy młodzieżowych, członków organizacji społecznych, działaczy kulturalnych, turystycznych, sportowych itp.

W odróżnieniu od poprzednich zlotów młodzieży, zapoczątkowanych w 1971 r. w Katowicach, tegoroczny zlot rozpoczął się więc faktycznie o wiele wcześniej. W uroczystej inauguracji obozów, których program ściśle się wiąże z 30-leciem PRL, wzięli udział przedstawiciele władz terenowych i członkowie kierownictwa polskiego ruchu młodzieżowego.

Szczególnie okazałe rozpoczęli działalność uczestnicy czterech największych podwarszawskich zgrupowań młodzieży — w Warce, Śródborowie, Rudce i Beniaminowie, gdzie gości ponad 10 tys. osób.

Wszyscy uczestnicy zlotowych obozów spotkają się 22 lipca na wielkiej manifestacji w Warszawie. Razem z nimi pójdzie w pochodzie: 3 tysiące delegatów na zlot, 8-tysięczna grupa młodych budowniczych największych inwestycji przemysłowych w kraju oraz ponad 20 tys. uczestników zlotu — młodych warszawiaków.

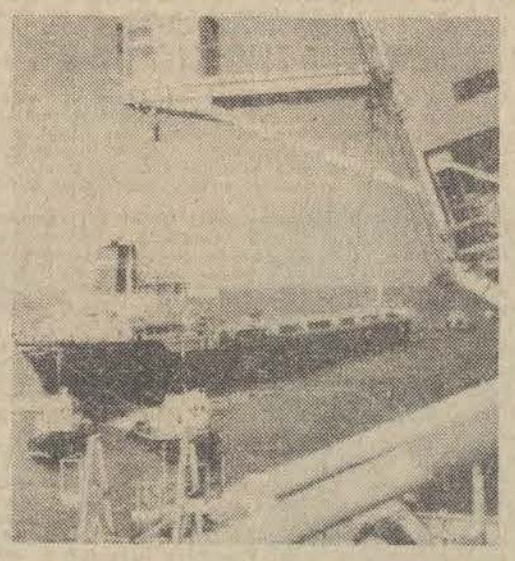

9 bm., na 9 dni przed otwarciem Portu Północnego przeprowadzono pierwszą próbę całości ciągu technologicznego bazy węglowej pod obciążeniem. Masowiec „Uniwersytet Gdański" z częściowo wypełnionymi ładowniami przyholowany został ze starego portu gdańskiego i zacumował przy pirsie węglowym.

CAF — Kosycarz — telefoto

Katastrofa pięciu samolotów

Jak donosi agencja AFP, źródła oficjalne w Rangunie poinformowały we wtorek wieczorem, że w sobotę rozbiło się o górę pięć birmańskich samolotów wojskowych, a 10 oficerów znajdujących się na ich pokładach poniosło śmierć. Wszystkie samoloty „T-33" leciały z Rangunu do bazy Shandai, na południe od miasta Mandalay. W trakcie lotu znalazły się one w niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Jest to największa katastrofa w historii wojskowego lotnictwa Birmy.

Przed jubileuszową paradą wojskową

Jak już informowaliśmy, 22 bm. — zgodnie z decyzją Biura Politycznego KC PZPR i rządu — odbędzie się w Warszawie z okazji 30-lecia PRL parada jubileuszowa. O przebiegu parady jej dowódca gen. dyw. Włodzimierz Oliwa poinformował dziennikarza PAP.

Parada wojskowa, która odbędzie się w Święto Odrodzenia Polski, będzie prezentacją dorobku obronnego naszego kraju. W paradzie wezmą udział wojska lądowe, lotnicze, obrony powietrznej kraju, marynarki wojennej — pododdziały i oddziały wyróżniające się w szkoleniu i gotowości bojowej.

Defilada składa się z trzech części: pieszej, lotniczej i zmechanizowanej — trwać będzie ona ok. 45 minut. W pierwszej części defilować będzie m. in. Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego, bataliony wyższych szkół oficerskich, szkół chorążych oraz bataliony rodzajów sił zbrojnych i rodzajów wojsk. Lotnictwo nasze pokażemy od strony najnowocześniejszego sprzętu, którym ono dysponuje. W części trzeciej zaprezentujemy m. in. kolumnę kołową — samochody, transportery opancerzone, artylerię oraz kolumnę gąsienicową — m. in. samobieżną artylerię, czołgi oraz wojska rakietowe.

Z dotychczasowych przygotowań do parady wynika, że przebiegają one należycie. Wysoko oceniam dyscyplinę, porządek panujący na zgrupowaniu, a nade wszystko zapał żołnierzy w wykonywaniu trudnych przecież zadań. Jest to zasługa dowódców, aparatu partyjno-politycznego, instancji i organizacji partyjnych i aktywu Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej. Wszystkim żołnierzom biorącym udział w przygotowaniach należą się słowa uznania.

Rekordowa w chłodach i deszczu dekada lipca

Tegoroczne lato zaskakuje bez przerwy licznymi anomaliami pogodowymi. W ciągu pierwszej dekady lipca zanotowano na terenie całego kraju rekordowe opady. Najwięcej deszczu miały miejscowości nadmorskie. W Kołobrzegu spadło 94 mm, gdy miesięczna norma wynosi tylko 87 mm. Duże opady były w Szczecinie, Łebie, Gdańsku. Połowa lipcowej normy deszczu spadła w Suwałkach, Olsztynie, Poznaniu, Zielonej Górze, Lublinie. Obserwowano też rekordowe opady dobowe. Np. w Kołobrzegu 4 lipca — 32 mm deszczu, w Lesku 6 lipca — 32 mm deszczu, w Zakopanem 8 lipca — 31 mm. W naszych warunkach klimatycznych opady wynoszące powyżej 20 mm na dobę uważane są za bardzo duże.

Obok rekordowych deszczów występuje inna dokuczliwa anomalia — długotrwałe chłody w najcieplejszej porze roku. W polskich warunkach klimatycznych czerwiec i lipiec są najcieplejszymi miesiącami, tymczasem już przeszło miesiąc utrzymuje się chłodna pogoda. W lipcu br. średnie temperatury wynosiły 12—15 st., a maksymalne niewiele przekraczały 20 st. Tymczasem normalnie powinno być w lipcu 19—20 st. z temperaturami maksymalnymi sięgającymi 30 st.

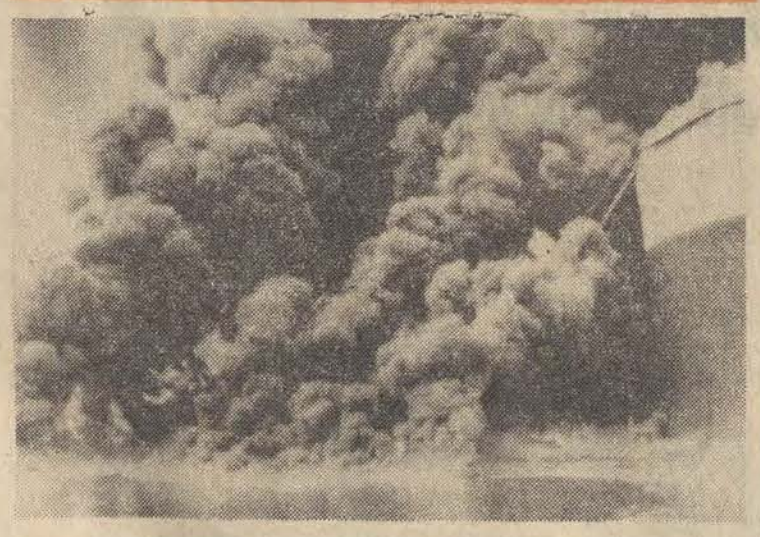

9 bm. w Smackover w amerykańskim stanie Arkansas wybuchł pożar zbiorników paliwa. Straty szacuje się na 2 miliony dolarów.

CAF — Photofax — telefoto

Ujawnienie spisku neofaszystowskiego we Włoszech

Zamach na konstytucję, morderstwa, grabieże, próba rozpętania wojny domowej, spisek polityczny — oto zarzuty, na których podstawie organy sądowe włoskiego miasta Brescia wydały nakazy aresztowania członków wywrotowych organizacji neofaszystowskich.

Podczas wtorkowej konferencji prasowej, płk karabinierów V. Morelli zakomunikował dziennikarzom, że 29 osób już aresztowano, a inne ścigane są przez władze. Przekazał on liczne szczegóły zakrojonego na szeroką skalę spisku terrorystycznego, jaki przygotowali neofaszyści.

W skład organizacji wywrotowej, na której czele stał neofaszysta, Carro Fumagalli, założyciel w 1970 r. terrorystycznej grupy „Ruch Działania Rewolucyjnego" wchodzili również neofaszyści z takich skrajnie prawicowych ugrupowań, jak „Oddziały akcji Mussoliniego", „Narodowa Awangarda", „Czarny Porządek".

Neofaszyści planowali realizację swego spisku, zmierzającego do obalenia obecnego ustroju konstytucyjnego na okres tuż po referendum rozwodowym z 12 maja. Jednakże na kilka dni przed tą datą w ręce władz wpadło dwóch osobników, którzy przewozili wielką partię dynamitu. Naprowadziło to na ślad całej wywrotowej organizacji i pozwoliło aresztować jej przywódcę oraz pokrzyżować spisek.

Arabowie znieśli embargo naftowe wobec Holandii

Arabscy ministrowie d/s ropy naftowej, zebrani na konferencji w Kairze, postanowili w środę znieść embargo na dostawy ropy do Holandii. Holandia była ostatnim krajem, wobec którego obowiązywało embargo, wprowadzone po wojnie październikowej na Bliskim Wschodzie w odwet za proizraelską politykę niektórych państw zachodnich. Embargo wobec USA zniesiono w marcu br. po zawarciu porozumienia o rozdzieleniu wojsk egipskich i izraelskich.

Zmarł Earl Warren

We wtorek wieczorem w Waszyngtonie zmarł w wieku 83 lat były przewodniczący amerykańskiego Sądu Najwyższego, Earl Warren.

Eksplozja podziemna w USA

Jak oświadczył przedstawiciel amerykańskiej komisji energii atomowej w USA dokonano w środę kolejnej podziemnej eksplozji jądrowej na poligonie w stanie Nevada.

Był to 259 podziemny wybuch jądrowy dokonany w Stanach Zjednoczonych od momentu podpisania w 1963 r. porozumienia o częściowym zakazie doświadczeń z bronią atomową.

Tragedia w Pakistanie

We wtorek w pobliżu pakistańskiego miasta Multan doszło do wielkiej tragedii: poszedł na dno pływający po rzece Indus statek, na którego pokładzie odbywało się przyjęcie weselne. Jak wynika z pierwszych doniesień, utonęły 23 osoby. Nie wiadomo czy wśród nich znajdowała się młoda para.

Korespondencja z USA

Polacy zdobyli najwyższy szczyt w Ameryce Północnej

Polscy alpiniści zdobyli szczyt Mckinley — to było pierwsze zdanie, jakie wykrzyknął do mnie z odległości kilku tysięcy kilometrów lekarz polskiej wyprawy, doktor Gliński, dzwoniąc z Alaski, z Parku Narodowego, w pobliżu najwyższego (6.182 m n.p.m.) szczytu amerykańskiego kontynentu, góry Mckinley. Trudności zdobycia Mckinley'a pogłębia fakt, że deniwelacja wynosi tu prawie 6 tysięcy metrów i to czyni jej zdobycie wielkim wyczynem. Dopiero po raz 4 w historii Mckinley został zdobyty i to w ciągu 6 dni przez dwa polskie zespoły. Pierwszej wyprawie w roku 1913 zajęło to 30 dni, w czasie dwu następnych były śmiertelne wypadki w ludziach.

Wspinaczka właściwa rozpoczęła się 26 czerwca w dwóch zespołach. Pierwszy w składzie Janusz Baranek, Adam Bilczewski, Henryk Furmanek, Jerzy Kalla, Jerzy Kukuczka i Adam Zyzak poszedł drogą wielkiego filara zachodnią flanką, a drugi zespół w składzie Jan Baksik, Jan Sznyter i Krzysztof Tomaszewski ruszył na zdobycie Mckinley'a przez Windy Corner — czyli Wietrzny Zakręt.

W drodze powrotnej ze szczytu naszych alpinistów zaskoczył huragan śnieżny, przy temperaturze —25 stopni C. Od 5 dni znajdują się obecnie w obozie pośrednim na lodowcu Kahiltna. Chcą przeczekać huragan. Mają łączność radiową z bazą wyjściową. Niestety, nie mogą utrzymywać łączności radiowej z krajem, ponieważ nie otrzymali na to zezwolenia od miejscowych władz, zezwolenia, jakie posiadali na terytorium Kanady, w Yukon. Wszyscy cieszą się dobrym zdrowiem, nikt nie ma nawet kataru, pozdrowiają rodziny w kraju.

Z chwilą ustania huraganu, który może już w tej chwili się skończył, alpiniści będą mogli kontynuować zejście.

J. ZAKRZEWSKI

Powodzie w Ameryce Łacińskiej

Tragiczne skutki przyniosła powódź, jaka wraz z huraganem nawiedziła w ostatnich dniach Kolumbię. Wezbrane wody rzeki Putumayo zniszczyły setki domów w miejscowościach Puerto Asis, Colon i Mocoa. Zginęło tam ponad 30 osób, przeszło 100 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Powódź uszkodziła także ropociąg transandyjski. W wyniku huraganu w wiosce Turbo zginęło pięcioro dzieci. Silna wichura spowodowała zatopienie u wybrzeży Kolumbii łodzi, której 11 pasażerów zatonęło.

Także w Ekwadorze niezwykle silne deszcze padające w ostatnich dniach wywołały tragiczną w skutkach powódź. Dotychczas śmierć poniosło kilkanaście osób. Tysiące rodzin trzeba było ewakuować z zalanych wodą domów. Szereg miejscowości we wschodniej części kraju jest odciętych od świata. Poważne straty wskutek powodzi poniosło rolnictwo.

W wyniku ulewnych deszczów, które nawiedziły meksykański stan Michaocan, co najmniej 19 osób poniosło śmierć, a dalsze 5 uznano we wtorek za zaginione. Sytuacja prawdopodobnie pogorszy się, ponieważ nadal padają tam deszcze. Władze poinformowały, że 167 domów zostało całkowicie zniszczonych, a kilkaset dalszych uszkodzonych. Ponad 1200 osób znalazło się bez dachu nad głową.

CO DZIEŃ NIESIE

W 192 dniu roku słońce wzeszło o godz. 3.27, zajdzie zaś o godz. 19.55.

Imieniny obchodzą

Olga, Pelagia, Wyczesława

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami, zwłaszcza po południu, przelotne opady, możliwa burza. Temperatura minimalna 12, maksymalna 18 st. C. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne z kierunków zachodnich. Jutro przelotne opady, nadal chłodno.

Ciśnienie wieczorem 742,5 mm.

Ważniejsze rocznice

1921 — Rocznica rewolucji ludowej w Mongolii

1964 — Zm. Maurice Thorez, działacz Francuskiej Partii Komunistycznej.

1943 — Druga akcja GL na „Cafe Club" w Warszawie.

Taka sobie myśl

Ludzie zawsze wolą czcić czaszki niż głowy.

Uśmiechnij się

— Już nie mam siły prać i myć go bez przerwy — proszę go wyczyścić chemicznie!

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

CEL — utrwalenie dobrych wyników pierwszego półrocza

Minęliśmy półmetek realizacji tegorocznych zadań społeczno-gospodarczych. Dokonana przez Biuro Polityczne KC PZPR w dniu 9 bm. ocena rezultatów osiągniętych w ciągu 6 ubiegłych miesięcy wskazuje na dalszy, wyraźny postęp w urzeczywistnianiu podstawowych celów naszej polityki i na utrwalanie się korzystnych tendencji w życiu gospodarczym kraju. Jest to dobra prognoza wykonania zamierzeń całego 1974 r.

Ze szczególną satysfakcją należy odnotować wysoką dynamikę produkcji przemysłowej, która w I półroczu wzrosła szybciej niż przewidywał plan — łącznie z zadaniami dodatkowymi. Przyczyniło się do tego przyspieszone wykonywanie przez załogi zakładów pracy czynów produkcyjnych; do końca czerwca zrealizowanych już zostało blisko 70 proc. tegorocznych zobowiązań.

Do zjawisk pozytywnych zalicza się wydatny wzrost wydajności pracy (o ponad 10 proc.) a także wyższy niż w poprzednich latach i wyższy niż planowany na br. udział tej wydajności w przyroście produkcji (przeszło 81 proc.). Zadowalająco kształtowała się w pierwszym półroczu sytuacja w skupie produktów rolnych, a także w pogłowiu bydła i — zwłaszcza ostatnio — w stanie upraw roślinnych. W naszym handlu zagranicznym nastąpiło przyspieszenie eksportu. W efekcie systematycznego wzrostu płac realnych i dochodów zwiększyła się również poważnie siła nabywcza ludności, co nie zostało bez wpływu na wielkość obrotów rynku wewnętrznego.

Powiedzieliśmy, że pomyślne wyniki I półrocza upoważniają do optymizmu w odniesieniu do realizacji zadań całorocznych. Aby jednak ów optymizm znalazł pokrycie w rzeczywistości w dniu 31 grudnia br. nie wystarczy kontentowanie się tym, co już osiągnęliśmy. Niezbędny jest dalszy, wzmożony wysiłek wszystkich ludzi pracy w tym również skierowany na usunięcie występujących wciąż nieprawidłowości, które przeszkadzają czy wręcz hamują postępy naszej gospodarki.

Sprawą wielkiej wagi jest ścisłe przestrzeganie podstawowych relacji ekonomicznych, tym bardziej, że w niektórych działach sytuację pod tym względem trzeba uznać za niezadowalającą. Konieczne jest ścisłe przestrzeganie dyscypliny finansowej i podejmowanie innych, niezbędnych przedsięwzięć, zmierzających do zachowania prawidłowych proporcji między produkcją i wydajnością pracy z jednej, a funduszem płac z drugiej strony.

Wiąże się to z zagadnieniem właściwej gospodarki kadrami i racjonalizacji zatrudnienia. I w tej dziedzinie nie we wszystkich resortach i zakładach wykorzystano wszystkie istniejące jeszcze rezerwy i możliwości. W przemyśle np. dynamika wzrostu zatrudnienia zmniejszyła się wprawdzie w I półroczu br., jednakże jej spadek jest nadal niewystarczający. W budownictwie zaś przyrost zatrudnienia był w omawianym okresie zdecydowanie za wysoki i w wielu przypadkach nieuzasadniony.

Wzrost siły nabywczej społeczeństwa stawia przed przemysłem zadanie dalszej intensyfikacji produkcji dla skierowania na rynek odpowiedniego strumienia towarów, zwłaszcza najbardziej poszukiwanych. Chodzi m. in. o powiększenie produkcji dodatkowej, a także o zapewnienie najbardziej odpowiedniej z punktu widzenia potrzeb rynku i eksportu struktury i jakości tej produkcji.

W bieżącym roku przewiduje się ukończenie bardzo dużej liczby ważnych obiektów inwestycyjnych. Część z nich budowana jest sprawnie i w przyspieszonym tempie, np. nowe bloki energetyczne w elektrowniach Kozienice i Dolna Odra, prasownia w Hucie im. Nowotki, Huta Miedzi w Głogowie, Zakłady Mięsne w Koszalinie i in. Niemniej w I półroczu, przy utrzymywaniu się wysokiej dynamiki nakładów inwestycyjnych, ogólne wykonywanie planów rzeczowych w tej dziedzinie było nie w pełni zadowalające. Powstały opóźnienia na budowie niektórych obiektów szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej, a także obiektów handlowo-usługowych, służby zdrowia i in. Nadrobienie tych zaległości w pozostałych miesiącach roku jest sprawą pilną i ważną.

Wymaga koncentracji wysiłków i potencjału wykonawczego na inwestycjach kończonych w tym roku — bez rozpoczynania w br. dodatkowych, ponadplanowych zadań. Zaostrzona musi być także dyscyplina kosztów inwestycyjnych, ponieważ w szeregu przypadków koszty te rosną w sposób nadmierny.

W rolnictwie sprawą obecnie najpilniejszą jest zakończenie opóźnionych siankosów. Zaawansowanie zbioru pierwszego pokosu traw jest aktualnie — mimo przedsięwziętych środków — zróżnicowane w poszczególnych regionach kraju i opóźnione głównie z powodu obfitych ostatnio opadów atmosferycznych. Zadaniem ważnym jest również właściwe przygotowanie maszyn i sprzętu oraz sprawne przeprowadzenie tegorocznej kampanii żniwnej.

Nie zapominajmy, że zwiększone zadania II półrocza br. będą realizowane przy wykorzystaniu 5 dodatkowych dni wolnych od pracy. Przed nami także miesiące urlopowe. Dlatego pierwszoplanowego znaczenia nabiera dalszy, systematyczny wzrost wydajności pracy, maksymalne wykorzystanie środków produkcji oraz rytmiczne wykonywanie zadań planowych. Stanowi to również jeden z głównych warunków utrwalenia dobrych wyników I półrocza i zakończenia sukcesem realizacji zadań 1974 r.

ANDRZEJ NOWICKI

Usprawnianie systemu funkcjonowania naszej gospodarki służy realizacji nadrzędnych celów społeczno — gospodarczych

(Omówienie wystąpienia E. Gierka)

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek stwierdził na wstępie, że Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie ocenia dotychczasowe prace w dziedzinie doskonalenia systemu planowania i zarządzania oraz podkreślił, że uzyskane w jednostkach inicjujących wyniki produkcyjne w ub. r. były lepsze niż średnie w gospodarce. Były one głównie rezultatem uruchamiania rezerw prostych, a obecnie chodzi o stworzenie możliwości stałego uruchamiania rezerw złożonych, składających się w ostatecznym rachunku na poprawę efektywności gospodarowania.

Wskazując na konieczność wiązania zmian w systemie planowania i zarządzania z dokonującym się procesem rozwoju sił wytwórczych, E. Gierek powiedział, że doskonalenie systemu funkcjonowania naszej gospodarki jest częścią składową ogólnej strategii rozwojowej, służy realizacji nadrzędnych celów społeczno-gospodarczych.

W wyniku przeprowadzonych zmian następowało równocześnie wzmocnienie centralnego kierowania gospodarką oraz wzrost inicjatywy ludzi i zainteresowania pracą. Mówca podkreślił w związku z tym, że potwierdza to słuszność obranej drogi. Pozytywnym rezultatem dokonanych przemian są nie tylko lepsze wyniki rzeczowe i finansowe przedsiębiorstw, lecz również włączenie szerszych rzesz naszego społeczeństwa do tworzenia i przyspieszania postępu społecznego i gospodarczego.

W dalszym procesie wprowadzania zmian należy zwrócić uwagę przede wszystkim na te jednostki gospodarcze, które bezpośrednio lub pośrednio pracują na potrzeby rynku wewnętrznego i na eksport. Omawiając szerzej problem perspektywicznych kierunków doskonalenia systemu zarządzania gospodarką Edward Gierek podkreślił, że działalność na tym odcinku powinien cechować większy rozmach, analizowanie doświadczeń innych krajów, zwłaszcza Zw. Radzieckiego z myślą o dostosowaniu ich do naszych potrzeb i wymogów szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego.

Dziękując zebranym w imieniu Biura Politycznego KC PZPR za dotychczasową pracę, Edward Gierek wyraził przekonanie, że komisja będzie nadal jedną z sił aktywizujących rozwój naszego kraju.

Aktywna działalność rządu w przedsięwzięciach doskonalących planowanie i zarządzanie gospodarką

(Omówienie wystąpienia P. Jaroszewicza)

W przedsięwzięciach doskonalących planowanie i zarządzanie gospodarką — powiedział Piotr Jaroszewicz — działalność rządu jest obecnie aktywniejsza niż kiedykolwiek w ostatnim 20-leciu. Rząd koncentruje się zwłaszcza na umacnianiu i doskonaleniu planowania centralnego, procesu inwestycyjnego, gospodarki materiałowej, gospodarki zasobami pracy, systemu finansowego, działalności handlu zagranicznego i zaopatrzenia rynku. Zespół rządowy d/s wdrażania nowych zasad ekonomiczno-finansowych pracuje sprawnie i aktywnie.

Wprowadzamy rozwiązania dojrzałe, ale też pilnie patrzymy jak sprawdzają się w praktyce nasze koncepcje i zamierzenia — podkreślił premier. — Szczególnie dobre wyniki uzyskano dotychczas w wykorzystaniu rezerw produkcyjnych, w gospodarce materiałowej, a także we wprowadzaniu nowych technologii i w przygotowywaniu do produkcji nowych wyrobów. Natomiast w gospodarowaniu zasobami pracy nie nastąpił jeszcze dostateczny postęp. Pojawiły się także nowe, zarówno pozytywne, jak i ujemne zjawiska związane z gospodarowaniem funduszem płac. Dojrzewa potrzeba lepszego dostosowania struktury i działania aparatu centralnego i terenowego do nowych zasad funkcjonowania organizacji gospodarczych.

Obecnie nadszedł czas, aby podsumować dotychczasowe doświadczenia, wyciągnąć wnioski zarówno z osiągnięć jak i mniej udanych rozwiązań. Jest to przed VII Zjazdem PZPR ważne zadanie rządu i komisji partyjno-rządowej dla unowocześnienia systemu funkcjonowania gospodarki i państwa.

Sprawą podstawową jest dalsze umacnianie planowania centralnego. Rosnące znaczenie ma pogłębienie planowania perspektywicznego, a w płaszczyźnie międzynarodowej — zacieśnianie więzów naszej gospodarki z gospodarką ZSRR i innych krajów RWPG w ramach socjalistycznej integracji.

Będziemy nadal rozwijać planowanie elastyczne i skuteczne instrumenty centralnego sterowania. Ważnym zadaniem jest m. in. stworzenie sprawnych i bardziej precyzyjnych mechanizmów kontroli wypłat, aby zapewnić ich pełną zgodność z realizowaną polityką płac. Trzeba nadal usprawniać proces inwestycyjny i organizację obrotu towarowego. W handlu zagranicznym należy ustalić i wdrożyć bardziej efektywne i szybciej działające mechanizmy ekonomiczne i organizacyjne. Zachodzi także konieczność uruchamiania trafnych, skutecznych metod kontroli, aby unikać nieprawidłowego wzrostu dochodów niektórych jednostek gospodarczych. Istotną sprawą — stwierdził P. Jaroszewicz — jest doskonalenie zachęt ekonomicznych dla rozwoju produkcji na potrzeby rynku wewnętrznego.

Plenarne posiedzenie komisji

(Dokończenie ze str. 1)

jącym do dyskusji — o skali dokonanego wysiłku, o konsekwentnej realizacji programu unowocześniania systemu funkcjonowania gospodarki narodowej. To trudne zadanie wykonywane jest prawidłowo, co zostało potwierdzone na kwietniowym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR. Prawidłowy przebieg procesu wdrażania nowych zasad, to rezultat szerokiego społecznego działania kojarzącego wytyczne i przedsięwzięcia na szczeblu centralnym z inicjatywami resortów, zjednoczeń i przedsiębiorstw, z inspirującą i organizatorską działalnością organizacji i instancji partyjnych. W praktyce potwierdza się przekonanie, że doskonalenie metod planowania i zasad funkcjonowania organizacji gospodarczych jest procesem, który powinien być stale rozwijany i pogłębiany w dostosowaniu do aktualnych potrzeb i warunków wzrostu naszej gospodarki.

Wprowadzone udoskonalenia przyczyniają się do dalszego umocnienia centralnego planowania i zarządzania oraz pobudzania inicjatywy kierowników i kolektywów pracowniczych przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych.

Na posiedzeniu przytaczano konkretne przykłady wskazujące m. in. na poprawę gospodarności i umocnienie rachunku ekonomicznego w działalności jednostek inicjujących. Podkreślano również konieczność dalszego doskonalenia poszczególnych elementów wprowadzanego systemu z punktu widzenia celów, warunków i potrzeb rozwojowych kraju.

W toku obrad zabrał głos **Piotr Jaroszewicz** (omówienie wystąpienia podajemy wyżej).

Obrady podsumował **Edward Gierek** (omówienie przemówienia podajemy wyżej).

Pracowite dni radzieckich kosmonautów na pokładzie stacji „Salut-3"

Piąty roboczy dzień zakończył się na pokładzie załogowej stacji kosmicznej „Salut-3" około północy z 9 na 10 lipca (czas warszawski). Kosmonauci Paweł Popowicz i Jurij Artiuchin prowadzili badania powierzchni Ziemi i atmosfery.

Prowadzono obserwacje horyzontu w nocy, o zmroku i w dzień, w celu zbadania dynamiki rozwoju zjawisk optycznych w atmosferze, będących wynikiem oddziaływania promieniowania słonecznego. Zwrócono przy tym uwagę głównie na wyjaśnienie szczególnych cech strukturalnych promieniowania górnych warstw atmosfery Ziemi.

Szósty dzień załoga stacji „Salut-3" rozpoczęła o godz. 7.40 czasu warszawskiego. Po zajęciach porannych i śniadaniu dowódca i inżynier pokładowy przystąpili do realizacji dalszego programu prac.

Za pomocą aparatury medycznej przeprowadzono badania układu oddechowego oraz pobrano próbki wydychanego powietrza dla analizy na Ziemi. Ten eksperyment ma pozwolić na określenie poziomu strat energetycznych organizmów kosmonautów w stanie spoczynku i przy wykonywaniu różnych operacji w warunkach nieważkości.

Samopoczucie obu kosmonautów jest dobre. Wszystkie urządzenia pokładowe i aparatura funkcjonują normalnie, w pomieszczeniach stacji utrzymują się warunki zbliżone do ziemskich.

Stacja „Salut-3" kontynuuje lot.

Montaż największego transformatora w „Elcie"

Coraz większej mocy tranformatory produkują łódzkie zakłady „Elta". W minionych latach wyposażyły one elektrownie w Turoszowie, Kozienicach i Dolnej Odrze w tranformatory różnych typów o mocy 240 MVA na napięcie 110, 120 i 400 KV. Obecnie przystąpiono do montażu kolejnego giganta. Jest to skomplikowany transformator sieciowy o mocy 250 MVA. Sukces jest tym większy, że wszystkie te urządzenia wytwarzane są w oparciu o własne rozwiązania projektowe fabryki, powstałe w wyniku współpracy z łódzkim oddziałem Instytutu Elektrotechniki.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Odznaczenia dla polskich piłkarzy i ich trenerów

Przewodniczący GKKFiT Bolesław Kapitan udekorował wczoraj odznaczeniami sportowymi trenerów i zawodników piłkarskiej reprezentacji Polski, która na Mistrzostwach Świata w RFN wywalczyła trzecie miejsce.

Podczas spotkania trener naszej reprezentacji — **Kazimierz Górski** otrzymał jako pierwszy z polskich szkoleniowców **„Medal GKKFiT"**, natomiast **Jacek Gmoch, Andrzej Strejlau i dr Janusz Garlicki** — złote odznaki **„Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej"**.

22 piłkarzy — członków ekipy reprezentacyjnej otrzymało złote medale **„Za wybitne Osiągnięcia Sportowe"**: **K. Deyna** (po raz trzeci), **J. Tomaszewski** (po raz drugi), **A. Szymanowski** (po raz trzeci), **J. Gorgoń** (po raz trzeci), **Wł. Żmuda, A. Musiał** (po raz drugi), **H. Kasperczak** (po raz drugi), **Z. Maszczyk** (po raz drugi), **G. Lato** (po raz trzeci), **A. Szarmach, R. Gadocha** (po raz trzeci), **J. Domarski** (po raz drugi), **L. Ćmikiewicz** (po raz trzeci), **Z. Gut** (po raz drugi), **K. Kmiecik** (po raz drugi), **Z. Kapka, H. Wieczorek, A. Fischer, M. Bulzacki** (po raz drugi), **Z. Kalinowski, M. Kusto, R. Jakóbczak.**

Składając gratulacje piłkarzom przewodniczący GKKFiT podkreślił, **że srebrny medal na Mistrzostwach Świata w RFN to jeden z najcenniejszych sukcesów polskiego sportu. Na wynik ten złożyły się solidna praca działaczy i trenerów oraz ambitna postawa wszystkich zawodników.**

W imieniu odznaczonych podziękowania za dotychczasową pomoc i opiekę władz partyjnych i państwowych nad sportem złożył **L. Ćmikiewicz.**

Trener Górski w swoim krótkim wystąpieniu stwierdził, **iż srebrny medal zdobyty na Mistrzostwach Świata zobowiązuje wszystkich piłkarzy do solidnej pracy.** Prezes PZPN — J. Maj zapewnił, **że polskie piłkarstwo będzie starało się utrzymać wysoką pozycję zdobytą na Igrzyskach Olimpijskich w 1972 r. oraz na Mistrzostwach Świata 1974.**

* * *

Z okazji sukcesu piłkarskiej reprezentacji Polski przewodniczący GKKFiT — B. Kapitan spotkał się z aktywem sportowym, działaczami pionów, klubów oraz przedstawicielami prasy, radia i TV.

W serdecznych słowach przewodniczący GKKFiT podziękował tym wszystkim, którzy swą codzienną pracą przyczynili się do stworzenia silnej reprezentacji narodowej oraz popularyzacji sportu wśród młodzieży.

Płyną gratulacje...

Po wczorajszym triumfalnym powrocie do Warszawy, przypominającym wjazdy cezarów do Rzymu — nadal z całego kraju napływają listy, telegramy i upominki do hotelu „Solec", gdzie kwaterują polscy piłkarze.

Dziś jeszcze zawodnicy nie ukończyli śniadania — a już gościli delegację łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju, która w imieniu przeszło 11-tysięcznej załogi złożyła serdeczne podziękowanie za odniesiony sukces i przekazała prezenty dla piłkarzy i ich rodzin. Potem delegacja rzemiosła poznańskiego wręczyła przewodniczącemu PZPN J. Majowi, trenerom, lekarzom i zawodnikom piękne srebrne medale z wygrawerowanymi symbolami mistrzostw i nazwiskiem każdego obdarowanego.

Do zebranych zawodników i działaczy przemówił także przybyły do hotelu attache kulturalny ambasady RFN, dr Wiprecht von Treskow, gratulując tego wielkiego triumfu Polaków, który wywołał w całym świecie wielkie wrażenie.

„Przykro mi, że triumfalna seria zwycięstw drużyny polskiej utknęła we frankfurckiej wodnej bitwie, ale jestem pewien, że dojdzie do rewanżu! Proszę wierzyć, że będziecie znów najserdeczniej powitani jako goście w naszym kraju, jako wielka i walcząca fair drużyna".

Po bezbramkowym meczu z Siarką (Tarnobrzeg)

Start zaprzepaścił szansę na awans do II ligi

Wczoraj na boisku przy ul. Teresy piłkarze Startu spotkali się w walce o awans do II ligi z liderem tabeli tarnobrzeska Siarką. Po 90-minutowej nie najlepszej grze spotkanie zakończyło się rezultatem bezbramkowym.

Start: Maranda, Filipiak, Kierończak, Kubiak, Karasiński, Gruszka, Kowenicki (Adamczewski), Karpiński (Ulatowski), Zagłoba, Milczarek, Nabiałek.

Stawka pojedynku sprawiła, że oba zespoły rozpoczęły mecz nerwowo. Drużyna gospodarzy doskonale zdawała sobie sprawę, że tylko zwycięstwo wczorajsze oraz ostatnie z Unią Tarnów (14 bm.) również zakończone pełnym sukcesem może przynieść upragniony awans. Z kolei piłkarze Siarki kończący wczoraj rozgrywki nie mogli pozwolić sobie na ulgową taryfę, chcąc utrzymać przodownictwo w tabeli. Stąd też większość akcji cechowała się zbytnią nerwowością.

Wydawało się, że po bezbramkowej pierwszej połowie gospodarze zdobędą upragnioną bramkę. Tym bardziej, że zaczęli przeważać na boisku. Doskonała wręcz sytuację na około 8 minut przed końcowym gwizdkiem zaprzepaścił Ulatowski, będąc sam na sam z bramkarzem Siarki Iwanickim. Zawodnik Startu miast strzelać w lewo lub prawo od interweniującego bramkarza Siarki posłał piłkę ponad poprzeczką.

TABELA

Siarka	7:1	6—2
Start	3:3	4—2
Unia (pauzowała)	0:6	1—7

Pozostałe wyniki:
Chrobry (Głogów) — Zamech (Bydgoszcz) 3:1 (2:0)
Olimpia (Elbląg) — Gryf (Słupsk) 3:0 (2:0)
Polonia (W-wa) — Śniardwy (Orzysz) 5:0 (0:0)
Walka (Zabrze) — Stal (Brzeg) 3:0 (2:0)
Górnik (Radlin) — Wisła (Puławy) 4:0 (1:0)

Dziś zakończenie mistrzostw Polski

Kolarze przegrali z deszczem

Kolarzy prześladuje nadal wyjątkowy pech. Po jednym dniu pięknej pogody wczoraj ponownie spadł ulewny deszcz i sparaliżował wszystkie zamiary zawodników, sędziów i działaczy sportowych by móc kontynuować dalej mistrzostwa. Przerwane one zostały w czasie gdy na starcie stanęli sprinterzy by walczyć o zakwalifikowanie się do finału.

Tak więc wczoraj nie odbył się ani jeden wyścig finałowy. W eliminacjach wyścigów drużynowych na 4 km najlepsze czasy uzyskały następujące zespoły: **Społem Łódź — 4.47,1 Gryf Szczecin — 4.50,1 (obrońca tytułu mistrza Polski), Legia W-wa — 4.51,0, Włókniarz Łódź — 4.53,4, Dolmel Wrocław — 4.55,2, Arkonia Szczecin — 4.55,2, Gwardia Łódź — 4.57,0 i Ogniwo Szczecin — 4.58,1.**

Drużyna Społem startowała w następującym składzie: **J. Bek, J. Szmaja, K. Sujka i H. Miksa.**

W wyścigu indywidualnym na 4 km rozegrano tylko jeden wyścig. **J. Jankiewicz (Piast Nowa Ruda)** uzyskując czas — 5.06,6 pokonał Zb. Szczepkowskiego (Legia) — 5.14,8. Nie doszło do spotkania Cz. Langa z Klatem. Klat wycofał się z konkurencji ze względu na start w drużynie.

Bardzo ciekawa zaistniała sytuacja w półfinałach wyścigów sprinterowskich. Obrońca tytułu mistrza Polski **J. Kotliński** odniósł dwa zwycięstwa nad Zagajewskim (Orzeł Łódź) i tym samym zakwalifikował się do finału. Natomiast w drugim półfinale Bek i Kocot odnieśli po jednym zwycięstwie i będą musieli spotkać się ze sobą jeszcze raz by walczyć w finale z J. Kotlińskim.

Po kilkugodzinnym oczekiwaniu na poprawę pogody kontynuowano zawody. Dopiero przed godz. 22 rozegrano ćwierćfinały wyścigu drużynowego na 4 km. Wyłoniono 4 najlepsze zespoły: Społem, Włókniarz, Gwardia i stołeczna Legia.

Dzisiejsze zawody rozpoczną się o godz. 11 i trwać będą non-stop, aż do zakończenia ostatnich pojedynków finałowych.

(Ja. Nie.)

Rekord Europy I. Szewińskiej

Podczas środowego mityngu lekkoatletycznego w Atenach, Irena Szewińska ustanowiła rekord Europy w biegu na 220 jardów rezultatem 22,8 sek.

Poprzedni rekordowy wynik był o 0,1 sek gorszy.

W SKRÓCIE

▲ Zwycięzcą I etapu wyścigu kolarskiego Tour de l'Avenir został belchatowianin J. Kaczmarek, który wyprzedził Anglika — Edwardsa i Hiszpana — Martineza. Polak prowadzi też w klasyfikacji ogólnej. Na szóstym miejscu znajduje się Szozda.

▲ W punktacji klubowej zakończonych wczoraj strzeleckich międzynarodowych MP tryumfowali zawodnicy bydgoskiego Zawiszy przed stołecznymi zespołami Gwardii i Legii.

▲ Belg Spruyt wygrał XII etap Tour de France. W klasyfikacji ogólnej nadal prowadzi E. Merckx.

▲ Rewanżowy mecz piłkarskich reprezentacji juniorów Polski i Finlandii zakończył się zwycięstwem naszego zespołu 3:1 (3:0).

▲ Dwa rekordy Polski ustanowiła na zawodach w San Remo E. Pilawska. Na 400 m dow. uzyskała 4.42,1, a na 200 m dow. 2.13,9.

▲ Trenerem reprezentacji Polski w hokeju na trawie został znakomity szkoleniowiec hinduski Kartar Singh z New Delhi.

▲ Pierwszym rywalem polskich tenisistów w rozgrywkach o puchar Gustawa będzie reprezentacja Danii.

▲ Na MŚ w koszykówce męskiej obrońcy tytułu Jugosłowianie pokonali mistrza olimpijskiego ZSRR 92:89 (45:46).

▲ W piłkarskim meczu Interioto FC Kaiserrslautern zremisował z Grasshoppers (Zurich) 3:3 (1:3).

Poszukiwani świadkowie zbrodni hitlerowskich

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi prowadzi śledztwo w sprawie morderstw, popełnionych przez hitlerowców na terenie obozu jenieckiego, zorganizowanego we wrześniu 1939 r. w Konopnicy koło Rawy Mazowieckiej. Osoby, które były jeńcami tego obozu lub świadkami zbrodni na jeńcach, proszone są o zgłoszenie się w Wojskowej Prokuraturze Garnizonowej w Łodzi (ul. Obrońców Stalingradu 83, pok. 8) osobiście lub listownie, bądź o podanie informacji telefonicznie (nr 221-54 lub 396-60 w. 250 i 251).

Kronika wypadków

▲ Wczoraj w Łodzi na ul. Limanowskiego przed posesją 39 8-letni Bogdan M. (Grabowa 15) wybiegł nieostrożnie na jezdnię i wpadł pod tramwaj 21/8. Chłopiec doznał urazów czaszki i ogólnych obrażeń. Przewieziono go do szpitala.

▲ Na ul. Przybyszewskiego 32 Bogdan N. cofając nieostrożnie „Starem" IO 3503 potrącił pracującego pod namiotem pracownika „Łączności". Mężczyzna doznał urazów biodra. Pomocy udzielono mu w pogotowiu.

▲ Na ul. Gdańskiej przed posesją 95 motorniczy tramwaju 13/1 Tarsylia M. na skutek rzekomej awarii hamulców uderzyła w tył tramwaju 15/10. W wyniku zderzenia 9 osób doznało obrażeń. Wszystkich opatrzono w pogotowiu.

▲ Przy zbiegu ulic Srebrzyńskiej i Al. Unii kierowca motocykla IX 9002 Jerzy S. na przejściu dla pieszych uderzył 26-letnią Grażynę P. Potłuczoną kobietę opatrzono w pogotowiu.

▲ Na ul. Limanowskiego 58 Wacław Ł. lat 58 wyskakując z tramwaju 5/12 dostał się pod doczepkę doznając złamania palucha u nogi. Poszkodowanego przewieziono do szpitala.

▲ Groźny pożar wybuchł wczoraj przy ul. Telefonicznej. Paliło się budynek mieszkalny zamieszkany przez 3 rodziny oraz budynki gospodarcze. Pożar udało się zlokalizować. Mieszkańców trzeba było jednak wyprowadzić. Przeniesiono ich tymczasowo do hotelu przy ul. Łagiewnickiej. Przyczynę pożaru ustali komisja.

MAŁY LOTEK
4, 7, 10, 15, 33
wylosowana banderola:
271171

LUDZIE i PROBLEMY • LUDZIE i PROBLEMY

Kiedyś ludzie filozoficznie stwierdzali: „Nie było nas był las, nie będzie nas będzie las..." W żywotności, potędze, sile starych dębów, olch, lip, sosen, widzieli symbol czegoś trwałego, długowiecznego, niezmożonego, co dla człowieka mogło być ideałem, wzorem świata przyrody. Dziś ta symbolika byłaby nieaktualna.

Era urbanizacji i rewolucji przemysłowej nadwerężyła nie tylko siły i odporność człowieka. Z wielorakich funkcji, jakie mają do spełnienia lasy (w pierwszym rzędzie — produkcyjnych i rekreacyjnych), wszystkie wymagają nieustannej kontroli i profilaktyki. Inaczej bowiem łatwo lasy zamienić w zagajniki, a tym samym utracić bogactwo, bez którego najciężej byłoby żyć samemu człowiekowi.

JAK LOS CZŁOWIEKA

...Jedno drzewo produkuje w ciągu roku tyle, tlenu, ile człowiek zużywa w ciągu dwu lat...

Lasy będące dominującym elementem środowiska przyrodniczego coraz częściej padają ofiarą tempa rozwoju cywilizacyjnego. Uwidacznia się to m. in. w ograniczeniu zdolności lasów do pełnienia funkcji ochrony środowiska (ileż to już działa przepisów, uchwał i ustaw, bez których „zielone płuca" osiedli ludzkich byłyby jeszcze bardziej bezbronne) oraz ograniczeniu ich zdolności produkcyjnych.

Lasy, choć je tak lubimy — w okresie majowych wycieczek, a później grzybo- i jagodobrania są przedmiotem bezustannych ataków, i to z różnych stron. Człowiek od najdawniejszych czasów, występował w stosunku do przyrody w dwoistej roli — wroga i sojusznika. Chcąc żyć, ogrzać się, chronić przed wilgocią i zimnem, zawsze eksploatował las, lecz kiedyś intuicyjnie, a teraz z konieczności — starał się go rekonstruować. Dziś naruszenie równowagi biologicznej środowiska leśnego, jest bardziej niż kiedykolwiek złożone. Wyraża się z jednej strony w dewastacji (zaśmiecanie przez turystów, zapylanie i zatruwanie przez przemysł), z drugiej zaś — jako zjawisko towarzyszące rozwojowi budownictwa przemysłowego, mieszkalnego i komunalnego, zabieraiącemu coraz większe powierzchnie użytków leśnych. W jednym tylko, przeanalizowanym pod tym kątem, roku 1971, nadleśnictwa krajowe przekazały na te właśnie cele 2—3 tys. ha lasu. Ich miejsce zajęły wielkie inwestycje — zbiorniki wodne, zakłady przemysłowe, osiedla, szlaki komunikacyjne, kopalnie.

Nie szukając daleko, województwo łódzkie — na te konieczne cele społeczne i gospodarcze musiało w ostatnich latach corocznie „wykrawać" około 80—120 ha lasów. Są ofiary, których nie da się uniknąć, bo trudno np. byłoby nie zbudować zbiornika sulejowskiego, który „wyrwał" 800 ha lasów lub cementowni działoszyńskich, a w przyszłości odkrywki bełchatowskiej, czy grupowej oczyszczalni ścieków dla Łodzi. Jedno jest pewne — te konieczne straty można by planowo znacznie ograniczyć, gdyby nie beztroska inwestorów, z którymi zarządy lasów muszą się targować o każdy metr lasu, już na etapie opiniowania projektu. Gdyby w tym wypadku tak jak np. w stosunku do dyrektorów — trucicieli rzek zaczęto stosować ostrzejsze sankcje, wiele strat materialnych i to nie tylko w drzewostanie, dałoby się uniknąć.

Jeśli już o tym mowa, to istnieje pilna potrzeba wydania cennika i określenia finansowej odpowiedzialności za niezasadnie niszczone lasy i drzewa, a jednocześnie konieczność przeszkalania służb planowania i projektowania w zakresie problemów ochrony i kształtowania środowiska. Sprawy te nie mogą zależeć od przypadku. Musi o nich decydować matematyczna logika. Szczególnie zaś w regionach tak ubogich w lasy, jak nasze województwo, gdzie lesistość jest od dawna najniższa w kraju (lasy zajmują ok. 18,8 proc. powierzchni, przy średniej krajowej 27,7 proc.).

Gdy tam, gdzie rósł las powstaje miasto, szybko o lesie zapominamy. Gorzej, gdy na skutek wyziewów, gazów i pyłów, straty są bardziej utajone i pośrednie. Wtedy na naszych oczach lasy obumierają stojąc. Najpierw przestają produkować (normalnie przybywa rocznie ok. 3 m sześc. drewna na hektar lasu), potem karłowacieją, zamiast żyć — wegetują. W 1967 r. zagrożonych przez przemysł było w województwie łódzkim 4.700 ha lasów. W 1973 r. już 9.600 ha. I znów straty tego rodzaju dadzą się wytłumaczyć tylko jednym — brakiem „naczyń połączonych" w gospodarce różnych branż. Jedni świadomie niszczą i nawet chętnie gotowi są płacić za to kary umowne, a drudzy (służba leśna) powolutku i mozolnie odbudowują te zniszczenia. Jest w tym absurd, zważywszy ile lat odrasta las, zniszczony przez przemysłowego sąsiada w ciągu kilku miesięcy.

Czyni się kroki w kierunku opanowania tej sprzeczności i nie brak ciekawych przykładów rozpoczynania ochrony środowiska już w samym przemyśle. W województwie łódzkim, z powodzeniem realizuje obecnie taki program „Wistom" (jeden z najbardziej szkodliwych dla otoczenia zakładów chemicznych).

Na tle tych strat niczym nie uzasadnionych, niepotrzebnych — pozyskiwanie drzewa w ramach normalnej działalności produkcyjnej Lasów Państwowych odbywa się — jak należało się spodziewać — w sposób stosunkowo najlepiej zorganizowany, bo w oparciu o plany przyrostu i przy jednoczesnej stałej odbudowie drzewostanu. Bo w odbudowie zużywanych zasobów leśnych nie można już dziś liczyć na samoistną zdolność odradzania się przyrody. Z „samosiejek", można się cieszyć na małych inwidualnych działkach leśnych. W skali gospodarki zaś, obszary leśne trzeba odbudowywać i budować, tak jak domy, tak jak miasta.

I tu jednak problemem gospodarczym najwyższej wagi jest czerpanie z lasów właściwych asortymentów drewna na odpowiednie cele. Nie zawsze bowiem, na papier czy np. płyty meblarskie (co pochłania szczególnie wielkie ilości drewna) pozyskuje się drewno z rezerw jeszcze obecnie najbogatszych, tj. drzew niższych gatunków (m. in. z koniecznych w hodowli cięć pielęgnacyjnych). Jeszcze zbyt wysoki procent takiego właśnie drewna i odpadów jest nie zagospodarowanych lub zużywanych na cele opałowe.

Lasy mogą być tak jak inne gałęzie gospodarki mniej lub bardziej produktywne. Przede wszystkim jednak muszą być poddawane stałym zabiegom ochronnym, po to by i po nas był las. Mimo zaniepokojenia, jakie towarzyszy każdemu przeglądowi problemów ochrony środowiska, dotychczasowe prace i dalsze programy odbudowy zasobów leśnych nie brzmią pesymistycznie. W okresie minionego 30-lecia dokonano w kraju zalesień i odnowień na obszarze ponad 3,6 mln ha. Lesistość mimo przytoczonych strat podniosła się z 21,7 proc. w 1945 r. do 27,1 proc. w 1973 r.

Walkę o nowe lasy prowadzi się na wielu frontach stosując coraz nowocześniejsze metody. Skutki tej intensywnej gospodarki leśnej, także w naszym ubogim w lasy województwie są już odczuwalne. Lesistość wzrosła w ciągu 30-lecia z 15 do 18,8 proc. Jako pierwsze w kraju — województwo łódzkie uchwałą WRN, zatwierdziło 13 obowiązujących stref ochronnych krajobrazu.

Jest więc i w obcowaniu człowieka z lasem i przyrodą coraz szerszy, słuszny nurt szlachetny i humanitarny, ujęty na miarę społeczeństwa cywilizowanego. Rzecz w tym, żeby za taki, jedyny do przyjęcia stosunek do zielonej skarbnicy, nie rozliczać wyłącznie zgodnie z urzędową nomenklaturą samych tylko Zarządów Lasów Państwowych. Jest to już dziś bowiem sprawa powszechna, obchodząca każdego z nas.

M. KRAJÓWNA

Siedzę z Nowakiem w jego mieszkaniu przy Zgierskiej, w niewielkim pokoju, przy okrągłym stole i oglądam zdjęcia z najlepszych chyba lat jego życia, w każdym razie — najbardziej owocnych, z czasów kiedy kierował Zakładami Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego i kiedy jego nazwisko często figurowało na szpaltach gazet. Przeglądam pękate albumy, biorę do rąk pojedyńcze, wysypujące się z kopert fotki i myślę:

— Czy ktoś, nie znający wcześniej biografii Stefana Nowaka pomyślałby, że ten widoczny na zdjęciach, tęgawy, o krępej budowie ciała człowiek, tryskający energią, pokazywany przez fotografa zawsze na pierwszym planie, obok przedstawicieli najwyższych władz państwowych lub obok zagranicznych osobistości, to przecież nikt inny jak syn ubogiego chłopa spod Złoczewa, tkacz w fabryce Poznańskiego?

Spoglądam na zdjęcia, to znów na siedzącego naprzeciw mnie mężczyznę. Od tamtego czasu Nowak wyszczuplał. Czas i choroby, którym nie oparł się jego mocny organizm, zrobiły swoje.

Sięgnąłem po ciemną książeczkę w bordowej okładce, aby na jej temat zacząć urwaną rozmowę. Broszura miała intrygujący tytuł „Tajemnica trzynastki". W wydanej przed 20 laty publikacji autor donosił na pierwszej stronie:

„W ubiegłym 1953 roku ZPB im. J. Marchlewskiego zrobiły raptowny skok: z poziomu zakładów nie wyróżniających się spośród szeregu innych — w ciągu trzech przełomowych kwartałów wysunęły się na I miejsce. Od 1950 roku sztafeta sztandarów około 10 razy przechodziła z rąk do rąk, zdarzało się, że te same zakłady zdobywały je po kilka razy, ale nigdy trzy razy z rzędu. I sukces Zakładów im. Marchlewskiego, które w ciągu 3 kwartałów nie wypuściły ze swych rąk sztandarów, zdobywając je w ten sposób na stałe, jest wydarzeniem bez precedensu."

— Sukces — Nowak mówił cicho, jakby do siebie. — To brzmi krótko. Ale ile trzeba było włożyć wysiłku, ile poświęcić czasu? Nie wspomnę już o ryzyku, jakim było przyjęcie funkcji dyrektora zakładu, w którym działo się nie najlepiej. Było to coś w rodzaju rzucenia człowieka w głęboką, niespokojną wodę — albo wypłynie, albo utonie. Zdawałem sobie z tego sprawę. Wykonanie zadania oznaczało uznanie, pochwały, nagrody. Niewykonanie — przykre konsekwencje. Udało się. Ale dzieci i żona po tygodniu nie widywały mnie w domu. Z początku

obiecywano pomoc, ale zamiast pomocy... obdarzono nowymi funkcjami. Bardzo dowcipnie ujęła to „Karuzela" w rysunku zatytułowanym „Dwanaście wcieleń dyrektora Nowaka".

Nowak nie ma w swych zbiorach tamtego egzemplarza „Karuzeli", podaje mi więc radzieckie wydanie miesięcznika „Polska", również świąteczne, jubileuszowe — na 20-lecie Polski Ludowej. Jest w nim bogato ilustrowany artykuł pt. „Nowak i syn". Zaglądam do czasopisma i widzę rysunek przedstawiający dwanaście postaci, zasiadających przy okrągłym stole — wszystkie o jednej twarzy. Raz jest to Nowak w harcerskim mundurku, to znów w strażackim hełmie na głowie, albo z waltornią w rękach. Fotele, na których zasiadał mąż o dwunastu wcieleniach opatrzone były napisami: członek plenum KL PZPR, prezes KS „Bawełna", członek Komisji Przemysłu Lekkiego itd. Fotel z napisem: „Mąż i ojciec dwojga dzieci" był pusty.

Artykuł przedstawiał drogę życiową Stefana Nowaka od lat kiedy, jako kilkunastoletni chłopiec handlem gołębiami zarabiał na książki i zeszyty. Jedna myśl z tej publikacji utkwiła mi najbardziej w pamięci, ta mianowicie, iż Nowak, robotnik-tkacz po zajęciu obszernego, dyrektorskiego gabinetu nie zmienił się i pozostał takim, jak był, zachował swoją prostą, robociarską duszę.

— Żył zakładem i jego problemami — mówią ci, z którymi Nowak pracował w „Marchlewskim", Sabina Florczak i Władysław Śmigielski. — Z załogą spotykał się na co dzień, nie od święta. Widzialo go się wszędzie, a zwłaszcza tam, gdzie było najtrudniej. W zakładzie można go było spotkać o piątej po południu i o trzeciej nad ranem. Czasami wydawało się, że on śpi tutaj. Taki był Nowak.

— W „Marchlewskim" dyrektorzy zmieniali się często. Nowak był piątym. Kierował zakładem najdłużej ze wszystkich, przez 15 lat. Przedtem leżeliśmy z planami. Kiedy on przyszedł — zmobilizował aktyw partyjny, zorganizował pion techniczny. Wszyscy wzięli się do roboty i przyszły sukcesy. Zarobki wzrosły i pierwsze premie zaczęliśmy dostawać...

— Dzięki jego staraniom, a powiedziałbym nawet walce — zapoczątkowano pierwszą modernizację w zakładzie. Zbudowano w Grotnikach włókniarski ośrodek z prawdziwego zdarzenia. Gdzieś tam na górze proponowano budować w Grotnikach baraki czy też szalasy. Nowak walczył o ośrodek czynny cały rok, z ogrzewaniem. Później, kiedy zwyciężyła jego koncepcja chlubiono się ośrodkiem i pokazywano go różnym delegacjom.

W Zakładach im. Marchlewskiego pracują ludzie, znający Nowaka wcześniej, nim jeszcze objął w tym zakładzie stanowisko dyrektora. Znają go nie tylko jako organizatora produkcji, ale jako ofiarnego w pierwszych latach po wyzwoleniu działacza, oddanego idei utrwalania władzy ludowej.

Józef Woźniakiewicz poznał Nowaka w 1945 r. jako kierownika tkalni w Zakładach im. S. Dubois. Mówi tak:

— Nie ma dziś takich działaczy jak Nowak. Lata powojenne były niezwykle trudne. W niedziele nie chodziło się z żoną na spacer, ale jechało się w Radomszczańskie, Sieradzkie, Łęczyckie pomagać wiejskim organizacjom partyjnym. Jechało się do pracy na roli, a jednocześnie przeprowadzać skup, gdyż w tym czasie w żywność i inne artykuły zaopatrywano się w fabrykach. Nowak brał udział w każdej akcji z pełnym poświęceniem.

Z kombinatu bawełnianego przy ul. Ogrodowej wróćmy jeszcze na chwilę do mieszkania z oknami wychodzącymi na Rynek Starego Miasta, gdzie stoi pomnik Juliana Marchlewskiego. Do powstania tego pomnika Nowak też przyłożył ręki. Był przewodniczącym komitetu budowy.

— Złośliwi twierdzili, że sobie wystawiłem ten pomnik — mówi bez żalu.

Wydawać by się mogło, myślę patrząc na swego rozmówcę, że zrobił już wszystko, co do niego należało, a teraz przekazał swoje dziedzictwo dwóm synom, pracownikom naukowym na uniwersytecie i politechnice. A jednak mimo nie najlepszego zdrowia nie chce pozostać na uboczu. Interesuje się wszystkim, co związane jest z przemysłem lekkim, a zwłaszcza z „jego" zakładem. Często w nim gości, należy do tamtejszej organizacji partyjnej i jest chyba najgorętszym zwolennikiem utworzenia zakładowego muzeum, do którego przekazał już sporo swoich dokumentów.

— Obserwuję zmiany zachodzące w przemyśle lekkim — mówi Nowak. Uznanie budzą wysiłki, mające na celu podnoszenie poziomu produkcji. Ale przecież współzawodnictwo pracy, metody dobrej roboty, racjonalizacja, brygady wysokiej jakości — to wszystko już było, tyle że pod innymi nazwami. Dlatego też pragnę szybkiego oddania do użytku muzeum fabrycznego. Młodzi powinni wiedzieć, jak pracowaliśmy kiedyś, powinni uczyć się od nas i z historii „Marchlewskiego" czerpać dla siebie dobre przykłady.

IRENEUSZ KAMPINOWSKI

Prawo i życie

TESTAMENT

Przed sądem toczą się często sprawy o stwierdzenie nabycia spadku po osobach, które w ostatnim okresie życia, opuszczone przez swoich bliskich lub dalszych krewnych, spędzają smutną starość bez ich pomocy. Znajdują się wówczas osoby nie spokrewnione, albo z dalekiego pokrewieństwa, które zajmują się z całym oddaniem starym, chorym człowiekiem. Nie oczekują oni nawet żadnego rewanżu, ot po prostu działa tu odruch dobrego serca.

Ten odruch jest bezcenny jednak dla starego człowieka, który zawiedziony w swoich nadziejach pokładanych w bliskich mu osobach chce na wypadek śmierci przekazać swe mniejsze czy większe mienie — właśnie tym opiekunom z okresu najtrudniejszego. Uważa, że jeżeli w jakiejkolwiek formie wypowie swą ostatnią wolę, to będzie ona w w pełni uhonorowana.

Stary człowiek wie, że trzeba sporządzić testament, ale nie bardzo wie jak to należy zrobić. Wzywa więc świadków z najbliższego otoczenia i przeważnie w obecności tego, kogo ma obdarować lub w obecności jego współmałżonka ewentualnie bliskich krewnych podaje swą wolę do zapisania. Pisze albo ten, który ma być spadkobiercą, albo członek jego rodziny. Potem następuje odczytanie, podpisanie, stary człowiek, uspokojony, że zagwarantował sobie wykonanie testamentu pozostaje w przekonaniu, że akt ten jest ważny.

Zdarza się, że od czasu podania swej woli testator (tak się nazywa osoba dysponująca swoim mieniem na wypadek śmierci) żyje jeszcze dłuższy czas i w dalszym ciągu zachowuje przekonanie o prawidłowym przekazaniu swej woli. Po śmierci spadkodawcy osoby wymienione w testamencie podejmują kroki dla stwierdzenia nabycia przez nich spadku. Odbywa się to drogą sądową. Właśnie dopiero w sądzie rozpoczyna się dramat. Okazuje się bowiem najczęściej, że ów testament nie ma cech ważności. Dlaczego?

Nie zawsze przy sporządzeniu takiego aktu jest obecna odpowiednia liczba świadków, a tych musi być trzech i to nie spośród osób najbliższych temu, kto jest powołany w testamencie, jako spadkobierca. Testament też nie może być sporządzany ręką przyszłego spadkobiercy lub osób mu bliskich. Słowem powinny być przy tej czynności osoby obce, nie zainteresowane. Nadto należy wiedzieć, że taki testament — **zwany szczególnym ze względu na okoliczności jego sporządzania z powodu obawy rychłej śmierci** — jeżeli jest sporządzony prawidłowo, traci swą moc po upływie sześciu miesięcy od dnia, w którym niebezpieczeństwo rychłej śmierci minęło. Jeżeli więc minęło sześć miesięcy lub więcej od bezpośredniego zagrożenia życia — i człowiek wrócił do względnego zdrowia — **akt przez niego sporządzony nie może być już brany pod uwagę.** Zachodzi paradoksalna sytuacja, bowiem spadek otrzymują właśnie ci krewni, którzy nie troszczyli się zupełnie o swego najbliższego w najcięższych dla niego chwilach. Są oni jednak **ustawowymi spadkobiercami i im przysługują prawa dziedziczenia mienia.**

Rozgrywają się więc w sądzie czasami burzliwe sceny, między zainteresowanymi osobami. Często się też zdarza, że taki testament — szczególny — powołuje do spadku osoby, które trudno by uznać za godne otrzymania mienia. Okazuje się, że w podstępny sposób podjęły one inicjatywę dla uczynienia ich spadkobiercami i w tym celu zachowały się w określony „przymilny" sposób. Pretensje zgłaszają wtedy krewni i formułują zarzuty przeciwko testamentowi, a sąd musi dociekać jaka była rzeczywista wola spadkodawcy. Powołuje się świadków, którzy byli przy sporządzaniu ostatniej woli sprawdza się czy została ona wyrażona z pełną świadomością. Jeżeli zachowane zostały wszystkie względy formalne — pretensje krewnych nie są uwzględnione i osoba powołana w testamencie otrzymuje spadek, mimo, że obiektywne względy nie przemawiałyby za tym. **Wola pozostaje jednak nienaruszona.**

Sporządzanie testamentu szczególnego o jakim tu mowa jest ryzykowne, bowiem należy liczyć się z możliwością nie uznania go przez sąd. Jak jednak załatwić te sprawy, jeżeli człowiek leży złożony chorobą i natychmiast — w przekonaniu, że wkrótce rozstanie się z życiem — chce rozporządzić swym mieniem?

Z praktyki sądu łódzkiego wynika, że nawet mieszkańcy Wielkiej Łodzi nie wiedzą w wielu przypadkach jak postąpić w wyżej opisanych okolicznościach, aby zagwarantować sobie prawidłowe przekazanie ostatniej woli.

Instytucją powołaną do jej przyjęcia jest Państwowe Biuro Notarialne. Notariusze są osobami upoważnionymi do spisania aktu. W wypadku wyrażenia chęci sporządzenia testamentu, a braku możliwości przybycia do biura — notariusz udaje się na wezwanie do domu chorego, czy do szpitala i on powołuje świadków oraz baczy by wszystko odbyło się zgodnie z przepisami, by testament bez względu na dalsze losy chorego pozostał ważny aż do jego ewentualnego odwołania.

U notariusza akt może pozostać przez wiele lat w formie nie zmienionej. Jeżeli zaś spadkodawca uzna, że trzeba zmienić dyspozycje zawarte w testamencie — musi sporządzić nowy.

Jest jeszcze inna, również ważna, a prostsza forma sporządzania aktu ostatniej woli: odręczne napisanie go przez spadkodawcę i opatrzenie datą i podpisem. Może on być złożony nie tylko w biurze notarialnym, ale gdziekolwiek. Wówczas jednak zdarzają się wypadki, że zawiedzione w swych nadziejach spadkowych osoby kwestionują własnoręczność pisma i zachodzi potrzeba znalezienia dokumentów porównawczych.

W warunkach wiejskich trudności ze sporządzeniem testamentu są większe, bowiem notariaty znajdują się tylko w miastach powiatowych, jednak ich dyspozycyjność jest taka sama: **notariusze na wezwanie przybywają w określone miejsce.**

Ustawodawca wydając dość rygorystyczne przepisy pod względem uznawania testamentów za ważne, uczynił to nie w celach biurokratycznych, lecz **dla zagwarantowania, że wola spadkodawcy nie będzie dowolnie tłumaczona przez kogokolwiek i w sposób, nie budzący wątpliwości, zostanie ona wykonana w postępowaniu spadkowym przed sądem.**

ZOFIA TARNOWSKA

od i do CZYTELNIKÓW

NA WCZASACH I KOLONIACH

— Uzyskałam skierowanie na wczasy rodzinne dla siebie i męża, lecz pod warunkiem, że mąż zapłaci za siebie pełną stawkę lub zajmie się refundacją.

— Żona pracuje w zakładzie uspołecznionym, mąż prywatnie. Jaką stawkę jest zobowiązany zapłacić za wczasy rodzinne w zakładzie żony?

— Szereg kontrowersji wynikłych z braku doświadczenia w gospodarowaniu funduszem socjalnym i niewłaściwą interpretacją wytycznych MPP i Spraw Socjalnych spowodowało, że 7 czerwca br. ministerstwo powróciło do sprawy opłat po raz wtóry, autorytatywnie wyjaśniając, że zakład pracy, który przydziela skierowanie na wczasy rodzinne musi uwzględnić wszystkich członków rodziny pracownika. I jedynie w szczególnych przypadkach, może zwrócić się do zakładu zatrudniającego małżonka swego pracownika, o dopłatę do skierowania. Pertraktacje te zobowiązani są wszakże załatwiać między sobą powołani do tego pracownicy służb socjalnych, a nie ubiegający się o ulgowe skierowanie pracownicy.

— Placówki służby zdrowia podobnie zresztą jak i niektóre inne, dopiero od 1 stycznia br. dysponują funduszem socjalnym. To też ulgowe wczasy i zwrot kosztów przejazdu urlopowego są w stanie finansować tylko nielicznym. Kiedy nastąpi u nas poprawa?

— Środki na cele socjalne będą powiększać się co roku. Według założeń już w 1978 roku wszystkie zakłady będą dysponowały funduszem socjalnym w wysokości nie mniejszej niż 2 proc. funduszu płac.

— Przez pewien czas na ulgowe wczasy będzie więcej kandydatów niż miejsc. Komu powinny je więc zakłady przydzielać w pierwszym rzędzie?

O 300 TYS. OSÓB WIĘCEJ NIŻ W ROKU UBIEGŁYM, CZYLI OK. 3,5 MLN LUDZI SPĘDZI SWOJE TEGOROCZNE URLOPY NA WCZASACH, W OŚRODKACH ZAKŁADOWYCH I DOMACH FWP. O WADZE, JAKĄ PRZYWIĄZUJE SIĘ DO ZAPEWNIENIA LUDZIOM PRACY WŁAŚCIWEGO ODPOCZYNKU, NAJDOBITNIEJ MÓWIĄ PRZEZNACZONE NA TEN CEL PRZEZ KSR NAKŁADY. WYNOSZĄ ONE BOWIEM 5 MILIARDÓW ZŁOTYCH TJ. 64 PROC. ZAKŁADOWYCH FUNDUSZY SOCJALNYCH. PRÓCZ TEGO DODATKOWY MILIARD DOŁOŻYŁY INSTANCJE ZWIĄZKOWE WSZYSTKICH SZCZEBLI. TEN OGROMNY WYSIŁEK I FINANSOWY I ORGANIZACYJNY, BO PRZECIEŻ ZNALEZIENIE MIEJSC DLA DODATKOWYCH 300 TYS. WCZASOWICZÓW WYMAGAŁO WIELU POSUNIĘĆ, POWINIEN ZAPEWNIĆ W BR. SPRAWNIEJSZY NIŻ DOTYCHCZAS ROZDZIAŁ WCZASÓW. TYMCZASEM TU I ÓWDZIE, ROZDZIAŁ TEN WYWOŁUJE SPORO NIEPOROZUMIEŃ I UWAG KRYTYCZNYCH ZE STRONY ZAŁÓG.

CZWARTKOWE SPOTKANIE PRZY NTU 303-04 WICEPRZEWODNICZĄCEGO ŁÓDZKIEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH — B. ŚLIWIŃSKIEGO I WIZYTATORA KOSŁ ST. CIESIELKI STAŁO SIĘ WIĘC DOBRĄ OKAZJĄ DO WYJAŚNIENIA NA GORĄCO WZAJEMNYCH NIEPOROZUMIEŃ MIĘDZY UBIEGAJĄCYMI SIĘ O WCZASY PRACOWNIKAMI, A ZAKŁADAMI. PRZYCZYNI SIĘ TO NIEWĄTPLIWIE DO USUNIĘCIA DOTYCHCZASOWYCH NIEPRAWIDŁOWOŚCI I POZWOLI UNIKNĄĆ WIELU NIEPOTRZEBNYCH ZADRAŻNIEŃ.

— Wyróżniającym się pracownikom, tym, którzy samotnie wychowują dzieci, lub posiadają rodziny wielodzietne, pracownikom o niskim dochodzie na jednego członka, wykonującym uciążliwą i szkodliwą dla zdrowia pracę oraz zasłużonym dla zakładu, byłym pracownikom, rencistom i emerytom oraz ich rodzinom. O rozdziale ulgowych wczasów, podobnie jak dotychczas, decyduje rada zakładowa.

— Jak teraz wygląda kwestia bezpłatnych biletów kolejowych przy wyjazdach na urlop? Kto może z nich korzystać, czy również i emeryci?

— W rocznych planach działalności socjalnej, każdy pracodawca zabezpiecza część funduszu socjalnego na pokrycie kosztów przejazdów urlopowych pracowników. Do bezpłatnych przejazdów powrotnych mają też uprawnienia i byli pracownicy — obecnie renciści i emeryci, korzystający z wczasów wypoczynkowych. Ale oczywiście zakłady nie są jeszcze w stanie zabezpieczyć takich kwot, aby wszyscy pracownicy mogli uzyskać zwrot poniesionych na przejazd kosztów.

— Wracając z zakładowych wczasów zgubiłam bilet kolejowy i to było podstawą do anulowania poprzedniej decyzji o zwróceniu mi kosztów poniesionych na podróż.

— Na ulgowe wczasy i z wczasów jechałam pociągiem i PKS, bo na końcowym odcinku podróży nie istnieje jeszcze inna komunikacja. No i uwzględniono mi tylko ten odcinek podróży, który odbyłam koleją.

— Z braku miejsc w pociągu, z Mielna z wczasów rodzinnych do Torunia jechałem autobusem, a potem przesiadłem się na pociąg i otrzymałem zwrot kosztów podróży jedynie z Torunia do Łodzi. Czy zgodnie z obowiązującymi zaleceniami CRZZ?

— Zwrot kosztów obejmuje przejazd z miejsca urlopu lub wczasów do miejsca zamieszkania, w wysokości faktycznej ceny biletu II klasy pociągu osobowego. W przypadku, gdy na jakimś odcinku nie ma komunikacji kolejowej, zakład powinien opłacić przejazd autobusem PKS. A jeśli istnieje możliwość dojazdu różnymi środkami lokomocji, to należy zwracać koszty podróży środkiem najtańszym. Podstawą wypłaty jest akceptowany przez radę zakładową wniosek pracownika lub rencisty, do którego powinna być dołączona karta urlopowa, ewentualnie uczyniona na wniosku adnotacja w oparciu o okazaną kartę urlopową.

Zakłady w których państwo pracują okazały zatem przesadną czujność i nadgorliwość, bo sprawy były jasne, gdyż dotyczyły powrotu z wczasów przyznanych wam przez pracodawcę.

— Od czego zależy wysokość ulgowych opłat za wczasy?

— Od kilku czynników: sezonu, atrakcyjności i standardu ośrodka, co kształtuje się dla zakładów w granicach od 950 do 1700 zł. Ale otrzymujący ulgowe skierowania pracownicy płacą za nie tyle, co dotychczas i to zarówno za siebie jak i za członków swej rodziny.

— Nasz syn pierwszą część wakacji spędzi z nami, na zakładowych wczasach rodzinnych. Czy udałoby się jeszcze skierować go na kolonie?

— W zasadzie wydziały oświaty organizują kolonie tylko dla tych dzieci, których rodzice nie korzystają z zakładowego funduszu socjalnego, ale, że niewielkie rezerwy jeszcze istnieją, mogą państwo zwrócić się do dzielnicowego wydziału oświaty. Zastrzegam jednak, że będą musieli państwo uiścić za syna pełną opłatę, chyba, że dopłaci wasz pracodawca. A opłata ta w zależności od położenia kolonii za 21 dni wynosi od 1300 do 2000 złotych.

— Jaka jest stawka wyżywieniowa na koloniach organizowanych przez władze oświatowe?

— Ujednolicona. Na koloniach i obozach wynosi 30 zł dziennie, na koloniach zdrowotnych 40, na obozach wędrownych 45, a półkoloniach 15 zł.

— Kto może wysłać dziecko na kolonie zdrowotne?

— Każda rodzina, której dziecko wytypuje na kolonie poradnia specjalistyczna. W br. szczególną uwagę zwróci na ten typ wypoczynku połączonego z leczeniem, kierując na nie o 1600 dzieci więcej niż dotąd: z wadami postawy, ze schorzeniami górnych dróg oddechowych, wadami wzroku, serca, niedoborami wagi i wzrostu, po żółtaczce, chorujące na cukrzycę, reumatyzm oraz dzieci specjalnej troski.

Dzieci te podzielone są na grupy każdą opiekuje się lekarz specjalista. Na kolonie zdrowotne za ulgową opłatą kierowane są dzieci niezależnie od tego, czy korzystają już w czasie wakacji z wczasów zakładowych czy też nie. (h)

KIEDY ? jednorodzinne domki

BUDOWA DOMKÓW JEDNORODZINNYCH ZACZYNA INTERESOWAĆ CORAZ SZERSZE GRONO NASZYCH CZYTELNIKÓW. I STĄD Z RÓŻNYCH KRAŃCÓW MIASTA PŁYNĄ DO NAS ZAPYTANIA KTO, KIEDY, I ZA ILE ROZPOCZYNA ICH BUDOWĘ, BO JAK DOTĄD SPÓŁDZIELNIE NIECHĘTNIE WYPOWIADAJĄ SIĘ NA TEN TEMAT.

Chcąc zatem dać naszym Czytelnikom informację możliwie najbardziej wiążącą i obszerną, zwróciliśmy się do CZSBM, który wyjaśnił, że wobec konieczności wykonania planu budownictwa mieszkaniowego wielorodzinnego, założony program spółdzielczego budownictwa jednorodzinnego uległ ograniczeniu. Ale już w przyszłym roku zostanie rozpoczęte uzbrajanie terenu pod planowane osiedla domków jednorodzinnych. Będą to budynki o zabudowie w większości szeregowej, o powierzchni użytkowej 82—110 m kw. Koszt 1 m kw. użytkowego budynku wraz z uzbrojeniem ocenia się na około 4500 złotych.

Przy finansowaniu budownictwa jednorodzinnego obowiązują takie same zasady jak dla własnościowego, tzn. wkłady według stawek zryczałtowanych oraz 30-letni kredyt.

W Łodzi osiedla domków jednorodzinnych wznosić będą 3 spółdzielnie: RSM „Bawełna" na osiedlu Zarzew, Osiedle Młodych" w osiedlu „Pienista" i „Polesie" na Retkini. Tam też zainteresowani będą mogli uzyskać bardziej szczegółowe informacje. (h)

Z ukosa

Puste za pełne

Skup opakowań szklanych to temat, który jak potwór z Loch Ness bezustannie wraca na łamy wszystkich gazet, prowincjonalnych i stołecznych, ale rozwiązać go nie udało się dotychczas nikomu. Wprawdzie tu i ówdzie, rozsiane są po mieście placówki, które skupują wybrane przez siebie słoiki i butelki, ale w innych rejonach jedynymi odbiorcami pozostają sklepy spożywcze. M. in. dzieje się tak na ul. Kilińskiego w pobliżu ul. Głównej. Gdy jednak klient zaniesie do któregoś z owych sklepów kilka butelek po sokach, wszędzie wraz z butelkami odsyłają go z kwitkiem. Jedni w obawie, by nie „popękały" im magazyny z nadmiaru zakupionych butelek, drudzy przypuszczając, że soki i butelki mogły zostać nabyte nie u nich lecz np. w „Centralu" na Piotrkowskiej.

Bardziej aktywni kierownicy wynaleźli jeszcze inny sposób pozbywania się klientów, przynoszących opakowania szklane. Otóż, nie odżegnując się od skupu uzależniają go od nabycia u siebie kolejnej partii soków — w relacji jedna pusta butelka za jedną pełną. A że klient ma zawsze rację wolno mu nawet pogrymasić i kupić inny sok, niż poprzednio. Ale klientom jakoś i ta forma „skupu" nie odpowiada. Może więc handlowcy wymyślą inną? I tytułem eksperymentu zaczną np. skupować butelki, nic nie żądając w zamian od przynoszących je. (h)

Pamiętaj! Może Twoja krew uratuje komuś życie

POCZTA czytelników DŁ

OPORNA ADM

Kto wpłynie na ADM przy Lokatorskiej 10, by zaczęła dostrzegać zjawiska, które inne administracje potrafią zauważyć bez niczyjej pomocy. A tymczasem nasza od wiosny nie dostrzega tego, co dzieje się przed domem przy ul. Dąbrowskiego 49, a więc dwóch zawsze przepełnionych pojemników na śmieci, i w odległości kilku metrów od ogródka jordanowskiego stert odpadków i różnych nieczystości, których nikt nie uprząta całymi tygodniami. A wszystko to nie tylko szpeci, ale i pachnie niezbyt mile.

Lokatorzy (h)

W „ELEKTROMETALU" SZYBCIEJ

Nawiązując do naszego artykułu, co zrobić z „Foką" i „Predomem", w którym pisaliśmy, że właściciele tych lodówek miesiącami czekają na naprawę ich, bo brak jest agregatów odezwała się Spółdzielnia „Elektrometal".

Informuje ona, że posiada specjalistyczny punkt naprawy lodówek wszystkich typów, i że regeneruje silniki w ciągu 14 dni, dając na wykonaną usługę roczną gwarancję.

Gdy więc zawiodą dostawy „Predomu" dobrze wiedzieć, że istnieje jeszcze jedna szansa. Regeneracja agregatów w „Elektrometalu". (h)

JAK BY TO BYŁO

pięknie, gdyby przed blokiem przy ul. Wici 18 na Teofilowie posadzone tu kwiaty i krzewy rozrosły się i zakwitły. Ale nie zakwitły i chyba nie zakwitną, bo obok nich, pod samymi oknami ustawiono trzepak.

Trzepak, rzecz sama w sobie niegroźna i nawet użyteczna. Tylko, że rozbrykana młodzież zmieniła nieco jego przeznaczenie i używa go na przemian, jako przyrządu do wyczynów gimnastycznych, i gry w siatkówkę, tratując w trakcie meczu wszystko, co z takim trudem zasiano i posadzono. Podczas tych budujących gier i zabaw nikt nie oszczędza również ścian świeżo w br. odnowionego bloku. Patrząc więc na dom przy ul. Wici 18 i jego otoczenie trudno uwierzyć, że ma on dozorcę, a dewastujące wszystko, co popadnie nastolatki szanowanych rodziców zatrudnionych w różnych pożytecznych zakładach i instytucjach. (h)

AŻ MIŁO PISAĆ

Dokonując zakupów w dn. 25. V. na kiermaszu kosmetyków „Argedu" pozostawiłam na ladzie portfel z pieniędzmi, przeznaczonymi na opłatę czynszu i przedszkola. Ale dzięki p. Irenie Hiler obsługującej stoisko „Argedu" odzyskałam zgubę, za co Jej serdecznie dziękuję, życząc „Argedowi" samych takich pracowników.

G. Bartosik

303-04 NTU odpowiada

oprócz sobót w godz. 10 — 11

WYBURZĄ NIE WYBURZĄ

WŁAŚCICIEL: Już od paru lat intryguje mnie sprawa ewentualnej budowy szpitala AM na terenach między ul. Konstytucyjną, Narutowicza a Przemysłową, na której mieszkam. Nie wiem czy przy tej okazji nie ulegnie wyburzeniu mój dom, i ta myśl wstrzymuje mnie od wszelkich remontów mego mieszkania.

RED.: Wg wstępnych ustaleń budowa szpitala Akademii Medycznej na terenie objętym ulicami Nowotki, Mazowiecką, Czechosłowacką i Konstytucyjną miała zacząć się w br. Jednakże z uwagi na to, że istnieje tu uzbrojenie, które trzeba przenieść w miejsce nie kolidujące z projektowanym szpitalem, rozpoczęcie prac nastąpi później. Pierwsze wyburzenia w tym rejonie będą miały miejsce dopiero w przyszłym roku, o czym wszyscy mieszkańcy będą na bieżąco informowani. Zresztą już kilka razy organizowano w tej sprawie zebrania informacyjne dla mieszkańców tego rejonu, gdzie informowano wstępnie wszystkich uczestników o konieczności budowy szpitala i przypuszczalnych wyburzeniach. Wkrótce jednak sprawa zostanie wyjaśniona ostatecznie, gdyż Urząd Dzielnicowy uzyska od inwestora dokładne dane i wtedy zorganizuje z mieszkańcami kolejne spotkanie, na którym poinformuje ich w jakiej kolejności będą wznoszone poszczególne obiekty szpitala i jak w związku z tym przebiegać będą wyburzenia na terenie przyszłej budowy. (h)

BEZ OKRESU WYCZEKIWANIA

G. D. Pobieram rentę inwalidzką III grupy i jednocześnie od tygodnia pracuję w niepełnym wymiarze godzin. Po jakim okresie nabędę uprawnień do zasiłku chorobowego?

RER.: Pracownik który po zaprzestaniu otrzymywania renty podejmuje zatrudnienie w ciągu 3 miesięcy, nabywa uprawnień do zasiłku chorobowego bez okresu wyczekiwania. Jest jedynie zobowiązany przedstawić w zakładzie, obok zwolnienia lekarskiego, ostatni odcinek renty, lub inny dowód stwierdzający, że nie dalej niż przed trzema miesiącami pobierał świadczenia z ZUS.

Jeżeli jednak pracę podejmuje osoba nadal pobierająca rentę, to tak, jak każdego nowo zatrudnionego pracownika w razie ewentualnej choroby obowiązuje ją 28-dniowy okres wyczekiwania na zasiłek. (h)

BEZ KOMENTARZY

Redakcjo, odpowiedz — pisze Stała Czytelniczka — czy w ogródku jordanowskim dla dzieci można urządzić boisko piłki nożnej, z którego korzystają „dzieci", ale takie co mają dowody osobiste? Małe dzieci tymczasem poniewierają się po ulicy, a dorośli mają plac zabaw dla siebie. Dotyczy to posesji przy ul. Kilińskiego 180.

W odpowiedzi na naszą interwencję w tej sprawie Urząd Dzielnicowy Łódź-Widzew Wydz. Gosp. Komunalnej i Przestrzennej po zbadaniu sprawy na miejscu wyjaśnia, że „powyższy ogródek jordanowski jest w podwórzu posesji przy ul. Kilińskiego 180 o pow. 20/25 m. W chwili obecnej zaniedbany, sprzęt do zabawy dzieci jest bardzo zniszczony. Wiceprzewodniczący TPD ob. Zenon Krysiak podał, że sprzęt do zabaw będzie naprawiony i pomalowany w najbliższym czasie, mają już farbę na ten cel. Ponadto wyjaśnił, że młodzież szkolna może tu grać tylko w siatkówkę a nie w piłkę nożną i to wtedy gdy nie ma małych dzieci na terenie ogródka."

Sprawa nie wymaga komentarzy. Dziękujemy naszej Czytelniczce za jej słuszne uwagi. (w)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

MARIAN O. Sprzedaż węży gumowych prowadzą następujące placówki: sklep z art. gumowymi przy ul. Piotrkowskiej 175 i pawilon art. chemicznych przy ul. Traugutta 21.

w LISTACH podpowiedziane

Pan H. S. z ul. Wschodniej, który przyszedł do redakcji w sprawie pomocy dla swego towarzysza pracy, pokrzywdzonego przez sąsiada, zapytał mnie dlaczego ludzie, niezależnie od swej sytuacji materialnej i pozycji społecznej, przejawiają tak różne postawy i tak różny prezentują stosunek do drugiego człowieka.

Pan H. S. jest — jak nam się przedstawił — robotnikiem w jednym z łódzkich zakładów, żyje i pracuje wśród takich jak on sam ludzi, dla których obowiązki wobec fabryki i środowiska wyznacza etyka i normy współżycia społecznego. Zdaje on sobie sprawę, że ta właśnie uczciwość jest podstawą krajowych sukcesów i jednym z gwarantów dalszych, pomyślnych perspektyw. Dlatego oburza go obojętność i prymitywny egoizm jaki cechuje niektórych współobywateli, zachłanność i niechęć do najmniejszego nawet świadczenia na rzecz drugiego, choćby znajdującego się w najtrudniejszej sytuacji, człowieka.

Poruszony przez pana H. S. problem wydaje się wart zastanowienia. Tym bardziej, że nawiązują do niego w swych listach i inni Czytelnicy. Np. pani Nina A. sugeruje, aby popularyzować takich właśnie wyróżniających się swą postawą ludzi, dodając, iż „przede wszystkim oddziaływać w ten sposób należy na młodzież, szczególnie wrażliwą na wszelkie otaczające ją wzory".

Wzorów zaś nie brak, wielu mamy społeczników wrażliwych na zjawiska niedbalstwa, nieporządku czy znieczulicy. Czytelnik p. F. S. z ul. Piotrkowskiej — aktywny uczestnik akcji gaszenia pożaru w pobliskim domu, zwraca np. uwagę na zaniedbania w zabezpieczeniu przeciwpożarowym i załącza propozycje, które, jego zdaniem, poprawią warunki organizacyjno-porządkowe.

Podobnie „Lokator" z ul. Grabowej nie szczędzi ostrych słów pod adresem przedsiębiorstwa remontowego za brak należytej pieczy nad materiałami budowlanymi. Pięknym przykładem może być włókniarka pani J. P., opiekująca się emerytką — samotną i chorą weteranką pracy. Na uznanie zasługuje obywatelska postawa p. E. Iliczenko z dzielnicy Ruda, o którym z-ca naczelnika Łódź-Górna pisze, że „zorganizował wiele akcji społecznych dla mieszkańców rejonu, w wyniku czego m. in. ułożono chodniki na 7 okolicznych ulicach dzielnicy itp.".

Tego typu postawy obywateli, wyrażane angażowaniem się we wspólne, bliskie nam wszystkim sprawy, wynikają nie tylko z przyjętych ogólnie zasad etycznych, ale i z właściwej samooceny i samookreślenia się w nowych warunkach społecznych.

Nie u wszystkich — rzecz jasna — świadomość ta rozwija się w jednakowym stopniu. Nie wszyscy też w jednakowej mierze przejawiają ją w codziennym życiu. Ale charakter i dynamika przemian w naszym kraju coraz częściej znajdują odbicie w umacnianiu się postaw obywateli i w należytym pojmowaniu przez nich swego miejsca w społeczeństwie.

Byłoby jednak naiwnością dowodzić, że etyka socjalistyczna osiągnęła już w pełni skrystalizowaną formę i że wszystko sprzyja jej pogłębianiu. Długa lista uzasadnionych skarg obywateli jest tego najlepszym dowodem. Autorem jednej z nich jest nasz długoletni Czytelnik pan H. S. z ul. Morcinka, który pisze: „Cieszę się, że Polska i Łódź tak zmieniają swe oblicze, że tyle się robi dla społeczeństwa, że buduje się nowe, wspaniale wyposażone szpitale i ambulatoria, i że to wszystko w trosce o nas — zwykłych ludzi pracy. Szkoda tylko, że nie każdy z zatrudnionych tam pracowników pamięta o należytym wykonywaniu swoich obowiązków i rozumie, iż od jego osobistej pracy zależy w niemałym stopniu jakość świadczonych usług i ich społeczna ranga".

I tu chyba warto powrócić do słów przytoczonych na początku artykułu. I do uwag na temat aspołecznych postaw ludzkich, do owego prymitywnego egoizmu, przejawiającego się w obojętności wobec potrzebującego pomocy człowieka i obłędnej pogoni za prywatną korzyścią czy wygodą. Preferowanie pieniądza, kult urządzania się i gromadzenia dóbr za wszelką cenę, egoizm w torowaniu sobie drogi do awansu, a także obojętność wobec obowiązków społecznych, są w pewnych środowiskach zjawiskiem często spotykanym.

Nie chcę uogólniać ani rozciągać wszystkich wymienionych tu cech, na każdego komu przydarzy się stanąć w kolizji z własnym sumieniem czy normami społecznego współżycia. Nie ma bowiem reguł bez wyjątków. Najczęściej jednak owo aspołeczne postępowanie z tego samego właśnie wyrasta pnia — z nie wyplenianych do końca, skompromitowanych postaw drobnomieszczańskich.

K. WYRZYKOWSKA

Różnice postaw

Łódzkie sklepy spożywcze

nie zawsze w zgodzie z higieną

W Łodzi jest przeszło 1500 sklepów spożywczych. Jaka jest ocena tych placówek pod względem higieny — na to pytanie stara się odpowiedzieć łódzka Stacja San.-Epid. po dokonaniu dokładnej oceny sklepów — po raz pierwszy według zaostrzonych kryteriów. Wzięto pod uwagę dwa aspekty: stan techniczny oraz czystość i porządek. Efektem wizyt we wszystkich sklepach jest zestawienie zawierające ponad 60 pozycji, ujawniające zauważone braki i niedociągnięcia.

★ Niektóre z nich, takie jak np. brak pomieszczeń socjalnych dla personelu, brak gorącej wody, brak magazynu dla dostaw nocnych np. mleka — wymagają przede wszystkim dodatkowych powierzchni i mogą być usunięte tylko przy okazji kapitalnych remontów. **Trzeba zresztą stwierdzić, że obserwuje się stałą poprawę pod tym względem. Remontując lub modernizując sklepy sporo robi się, aby zapewnić lepsze warunki pracy personelowi i wygodniejsze zakupy klientom. Ale są sprawy, które przy lepszej trosce o higienę można by załatwić w szybkim tempie.** Ot, chociażby ustawienie pojemników na śmieci. Tymczasem tej potrzeby nie dostrzeżono aż w 400 placówkach. Spory odsetek sklepów nie posiada też wydzielonych własnych podwórzowych pojemników na odpadki. Bywa, że one są, ale nie przeprowadza się ich okresowej dezynfekcji. Chociaż coraz więcej zjawia się lad chłodniczych, to jednak zbyt wiele ich nie jest czynnych z powodu uszkodzeń, których usuwanie odbywa się nieraz w ślimaczym tempie. Zdarzają się i takie przypadki, że w ladach tych umieszcza się różne artykuły wcale nie wymagające chłodzenia, natomiast np. z reguły twarogi stoją na ladzie.

★ **Terminy remontów sklepów są w zasadzie ustalane z dzielnicowymi stacjami san.-epid., lecz wciąż do rzadkości należą konsultacje ze służbą sanitarną w sprawie ewentualnych przeróbek, mających na celu podniesienie higieny sprzedaży artykułów spożywczych.** Zbyt często takie sugestie wysuwane są w formie wniosków pokontrolnych ze strony pracowników San.-Epid. Nie wiadomo też dlaczego przy remontach sklepy zapominają o swoich frontonach, będących przecież w pewnym sensie ich wizytówkami. Na co dzień rzadko kiedy widzi się troskę o czystość chodników przed witrynami. Zresztą, sprzątanie to na ogół słaba strona organizacji pracy w sklepach. To prawda, że personelu jest mało, że trudno o sprzątaczki, ale gdy kierowniczki sklepów i pracownicy lubią porządek — wtedy utrzymanie czystości pomieszczeń sklepowych nie jest rzeczą nierealną.

Z dużymi oporami toruje sobie także drogę wdrażanie zasady dostaw towarów od strony zaplecza, a nie od frontu. Brudne szafki w szatniach, brak ręczników do mycia rąk, nie zawsze czyste fartuchy personelu — oto najczęstsze „grzechy" przeciwko higienie. Aż w 800 sklepach nie było instrukcji o myciu sprzętu i przeważnie tam akcesoria sklepowe nie grzeszyły czystością. Mimo wyraźnych zaleceń widuje się w dalszym ciągu na niektórych wystawach artykuły żywnościowe ulegające szybkiemu zepsuciu, a to jest niedopuszczalne. W 40 sklepach służba sanitarna musiała wycofać ze sprzedaży artykuły nie nadające się już do konsumpcji.

Wszystkie te dane posłużyły do omówienia problemów sanitarnych z dyrektorami przedsiębiorstw handlowych, którzy zobowiązali się usunąć niedociągnięcia. Na ile te przyrzeczenia staną się faktami, zobaczy się przy opracowaniu wyników odbywających się obecnie kontroli w sklepach. W miesiącach letnich wizyty służby San.-Epid. będą jeszcze częstsze.

Sporo sklepów jest teraz w remoncie. Apel o konsultowanie się przed rozpoczęciem robót z dzielnicowymi stacjami san.-epid. jest wciąż na czasie. Służba sanitarna jest gotowa do współpracy. Trzeba to wykorzystać. Kas.

W kilku zdaniach

▼ **„Sztuka polskiego Odrodzenia"** — prelekcja dr T. Kmiecińskiej-Kaczmarek, dziś o godz. 18, w KMPiK (Narutowicza 8—10).

▼ **Osoby**, którym 15 czerwca br. w okolicy hali sportowej podczas festynu „Głosu Robotniczego" skradziono zegarki marki „Atlas" i „Wiosna" — proszone są o zgłoszenie się w godzinach 8—15 do KD MO-Polesie (ul. Kopernika 29-31) pokój 113, w celu rozpoznania swej własności.

▼ **Kierowca taksówki**, do którego w nocy 12 czerwca br. w godz. 1—2 na postoju taksówek przy ul. Buczka i Nowotki zwrócił się mężczyzna, informując o dokonanym na jego osobie napadzie — proszony jest o zgłoszenie się do KD MO-Śródmieście w godz. 8—15 (ul. Piotrkowska 212, pokój 7).

W parku w Helenowie

Świecą pustki zamiast słońca...

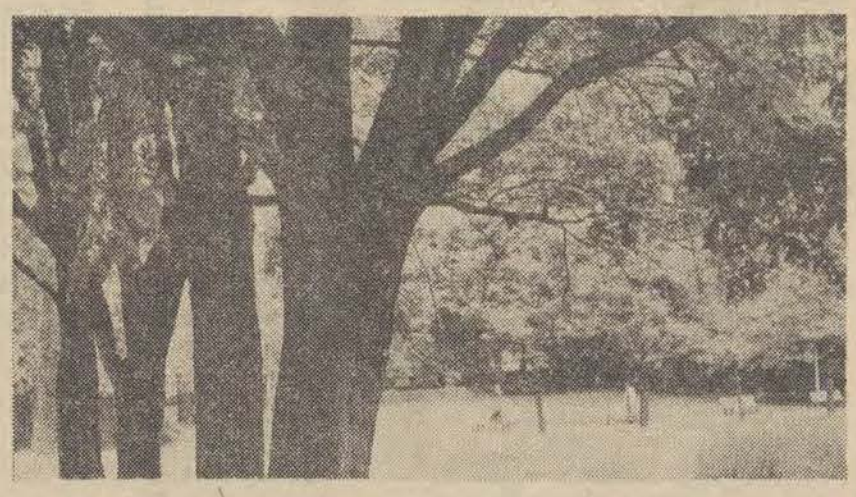

Fot.: A. Wach

Filmy WFO zaprezentują Łódź w Karl-Marx-Stadt

Pierwszy tydzień sierpnia będzie w Karl-Marx-Stadt okresem prezentacji naszego miasta, jego dorobku i tradycji. Bogatą pozycję w obchodach łódzkich dni stanowić będą projekcje filmów o naszym grodzie. Obecnie gości w Łodzi 4-osobowa delegacja pracowników kinematografii NRD z dyrektorem **Wernerem Klierem** z zarządu kin w Karl-Marx-Stadt na czele, dokonując wyboru filmów, które w dniach 1—8 sierpnia prezentowane będą w miejskich kinach. Wśród wielu tytułów, znajdą się m. in. filmy: T. Stefanka **„Łódź 550"**, K. Muchy — **„Jerzy Krawczyk"**, B. Mościckiego — **„Władysław Strzemiński"**, **„30 lat budownictwa PRL"** — S. Grabowskiego, **„Pałace ziemi obiecanej"** — L. Skrzydły oraz kilka pozycji dla dzieci i młodzieży wyprodukowanych w „Semaforze".

W czasie dwudniowego pobytu w Łodzi goście zapoznają się z profilem produkcji WFO, jej planami i osiągnięciami. Celem wizyty jest także ustalenie wielu szczegółów organizacyjnych, związanych z planowaną na październik prezentacją w Łodzi dorobku miasta Karl-Marx-Stadt.

(rg)

Cisza niebieska, bas czerwony

Dyskoteka w „Irenie"

W tę sobotę kawiarnia „Irena" wprowadza dla swych gości, wśród których przeważa młodzież, nową atrakcję — dyskotekę. To prototypowe urządzenie wykonane przez Łódzkie Zakłady Radiowe „Fonica", ma wprowadzać publiczność we właściwy nastrój za pomocą melodii, słowa i efektów świetlnych. Reflektory, w zależności od tonu muzyki z płyt rzucać będą światło w różnych kolorach. I tak np. damski sopran łączyć się będzie z jaskrawą zielenią, tony średnie z barwą żółtą, bas z czerwienią. Cisza będzie miała kolor niebieski. Dyskdżokej, którego można by nazwać nowoczesnym wodzirejem, obsługiwać będzie dyskotekę przy pomocy klawiatury. W ten sposób uruchamiać będzie on gramofony, mikser, modulator światła albo magnetofon. Oprócz tego do dyspozycji będzie miał mikrofon — po to, aby zorganizować wspólną zabawę. Miejmy nadzieję, że pierwszy dyskdżokej sprawdzi się na równi z dyskoteką.

Jak nam powiedział dyrektor techniczny Łódzkich Zakładów Radiowych, inż. Tadeusz Kowalski, „Fonica" będzie obserwować sprawność urządzenia w celu ewentualnego ulepszenia go. W przyszłym roku wyprodukuje się już pierwszą partię tych urządzeń, uwzględniając uwagi gości „Ireny". Podczas ekspozycji dyskoteki na Międzynarodowych Targach w Poznaniu, tak że zebrano już kilka uwag.

Dyskoteka czynna będzie w lipcu w godzinach od 19 do 23, a w soboty do 24. (Kas)

W Teatrze Jaracza

Premiera „Panny Maliczewskiej" z Krystyną Tesarz w roli głównej

Dziś premiera. **Teatr Jaracza o godz. 19.30 prezentuje „Pannę Maliczewską" Gabrieli Zapolskiej.** W roli tytułowej zobaczymy, po raz pierwszy na łódzkiej scenie, **Krystynę Tesarz.** Dauma gra **Włodzimierz Skoczylas.** W spektaklu występują ponadto: **A. Cichecka, B. Jaklicz, H. Koman-Dobrowolska, Ż. Małska, P. Binder, A. Jurczak, M. Kołaczkowski, W. Kwaskowski, J. Łodyński, M. Małek, K. Stroiński.** Reżyseruje — **Włodzimierz Kwaskowski**, scenografia — **Stanisława Bąkowskiego.** Sezon w Teatrze Jaracza kończy zatem, jak przystało na repertuar letni, inscenizacja komedii.

23 bm. zacznie się w teatrze przerwa urlopowa. Już jednak możemy zasygnalizować tytuły, które rozpoczną nowy sezon na jego scenach. Aktualnie trwają próby komedii B. Thomasa **„Ciotka Karola"** reżyseruje Czesław Wołłejko (Teatr „7.15"). Rozpoczęły się próby „Tanga" S. Mrożka w reżyserii Jana Maciejowskiego, a Jerzy Kreczmar pracuje z zespołem Teatru Jaracza nad groteską filozoficzną złożoną przez reżysera z fragmentów sztuk E. Renana — spektakl będzie nosił tytuł **„Szata Prospera".**

(rg)

„Szczyt" w chłodni

• 800 ton owoców już zamrożonych • Akcja „truskawka" dobiega końca • Lody „familijne" już w sprzedaży

W łódzkich zakładach chłodniczych rozpoczął się już owocowy „szczyt". Do tej pory zamrożono 800 ton truskawek, czarnych jagód, agrestu i porzeczek. Akcja „truskawka" dobiega końca. W sumie w chłodni ma znaleźć się 1000 ton truskawek.

Ogółem tegoroczny plan przewiduje zamrożenie 2 tys. ton owoców i warzyw. Będą to m. in. pomidory, śliwki, wiśnie. W zeszłym roku po raz pierwszy zamrożono jeżyny. Okazały się one wielką atrakcją zwłaszcza dla zagranicy, toteż w tym roku — jeśli tylko będzie urodzaj jeżyn — zamrozi się ich znacznie więcej.

Zgodnie z zapowiedzią, zakłady chłodnicze produkują już lody „familijne" sprzedawane w „Delikatesach". Smakołyk ten zyskał dobrą opinię łodzian. Można sobie tylko życzyć, aby lody te znalazły się także w innych sklepach, no i aby jak najszybciej można było dostać zapowiedziane torty lodowe.

(Kas)

Chuligański wybryk

Bar „Express" na Bałutach ma już wyrobioną opinię wśród klientów. Bójki, awantury i kradzieże, jakie zdarzają się w jego pobliżu, nie należą do rzadkości. Ostatnio znów wzywano tu milicję. Jeden z klientów, 28-letni Zbigniew N., podszedł nagle do znajdującego się za ladą kierownika baru i silnie uderzył go pięścią w twarz. Powodem tej napaści był nadmiar alkoholu wypitego przez chuligana.

Jak ustalili funkcjonariusze z KD MO-Bałuty, Zbigniew N tego dnia zaczął pić z kolegami natychmiast po zakończeniu pracy. Gdy zabrakło im alkoholu, udali się do baru.

Nietrzeźwego chuligana przewieziono do aresztu. (jc)

Ukarani przez kolegium

Za wywołanie w stanie nietrzeźwym wulgarnej awantury w lokalu przy ul. Wieckowskiego 68, Kolegium d/s Wykroczeń Łódź-Polesie ukarało trzymiesięcznym aresztem **Stefana Traczyka** (Więckowskiego 68), **Helenę Dubis** (Więckowskiego 68), **Stefana Durkę** (Mielczarskiego 7) i **Zdzisława Olejniczaka** (Okrzei 18). Ponieważ cała czwórka nigdzie nie pracuje, prowadzi pasożytniczy tryb życia i kilkakrotnie już była w trybie przyspieszonym karana przez kolegium — zarządzono natychmiastowe osadzenie ich w zakładzie karnym.

Trzymiesięcznym aresztem, również za wywołanie awantury w stanie nietrzeźwym, ukarany został także **Antoni Stolarski** (Świerczewskiego 48).

REFLEKTOREM po Łodzi

Zdaniem Wydziału Komunikacji...

Zarząd Dróg i Mostów m. Łodzi odpowiada Reflektorkowi na notatkę pt. „System poznański" (19. VI. 1974):

„Oddział bezpieczeństwa ruchu uprzejmie informuje, że w porozumieniu z Wydziałem Komunikacji „zebry" systemu poznańskiego (szerokie, bez strzałek kierunkowych) stosowane są tylko w miejscach przejść do przystanków komunikacji miejskiej. W pozostałych miejscach, według opinii Wydziału Komunikacji i naszej, „zebry" takie nie są konieczne, gdyż nie poprawiają bezpieczeństwa przejścia przez jezdnię. „Zebry" malowane obecnie są również widoczne i bezpieczne".

Propozycja: wieczorna przejażdżka

„Ulica Limanowskiego jest — jak wiadomo — jedną z najruchliwszych ulic Łodzi. Do niedawna jej oświetlenie było bardzo złe — latarnie przypominały ogarki. Wiosną bardzo mnie ucieszyło — i innych mieszkańców tej okolicy także — gdy zobaczyliśmy, że zakłada się nowe, estetyczne latarnie. Prace te wykonano szybko i sprawnie, w końcu kwietnia zapłonęły już nowe lampy. Ulica od razu zmieniła wygląd, stała się jaśniejsza, żywsza — milsza.

Niestety, żarówki — wiadomo rzecz nietrwała — zaczęły gasnąć już w pierwszym tygodniu. Mieliśmy nadzieję że wkrótce wymienią je na nowe, lecz upłynęło kilka tygodni, zaczęły gasnąć następne, a zainteresowania nie było żadnego. Tymczasem na parusetmetrowym odcinku od ul. Drukarskiej do Piekarskiej, nie pali się już co najmniej sześć lamp. Czy trzeba czekać aż zgasną wszystkie?

Proponuję, żeby wóz techniczny Elektrowni zrobił sobie wieczorny spacer tą ulicą, żeby ktoś zanotował, które żarówki trzeba wymienić — i żeby to następnego dnia zrobił. Bo same słupy — nawet eleganckie — to dla nas jeszcze za mało".

Mieszkaniec ulicy Limanowskiego

Markizy do przeglądu!

Woj. Przeds. Handlu Obuwiem odpowiada na notatkę z 13 czerwca pt. „Markiza — to brzmi dumnie":

„...markiza szpecąca sklep przy ul. Piotrkowskiej 70, została wymieniona. Przeprowadzony zostanie przegląd markiz przed wszystkimi podległymi nam sklepami; w miarę potrzeby zostaną one naprawione lub wymienione. Dziękujemy za uwagę".

Dziękujemy za informację.

R.

Alarm z ul. Kochanowskiego

Piszą do R. „Wdzięczni stali czytelnicy":

„Mieszkamy w nowo zasiedlonym wieżowcu „Lokatora" przy ul. Kochanowskiego 1/3 (blok 6a). Jak tak dalej pójdzie, utoniemy w śmieciach, których gospodarz nie uprząta. Schody nie myte — nawet nie zamiatane! — podobnie brudno jest w kabinach dźwigów, zsypach na śmieci i na korytarzach, w piwnicy. Czyżby dozorca czekał aż lokatorzy sami zaczną sprzątać? Dlaczego nie reaguje na to administracja osiedla?

Druga sprawa: na całej długości ul. Kochanowskiego nie ma lamp. Pali się jedna, jedyna na rogu ul. Murarskiej, ale to przecież nie załatwia sprawy.

Ze słowem „ciemności" ładnie rymuje się słowo „przykrości". Rzeczywiście, często jesteśmy na nie narażeni, bo po okolicy kręci się wielu pijaków i innych podejrzanych typów. Licho nie śpi — a my mu jeszcze pomagamy..."

W nagrodę ciastko z kremem

Ciastko z kremem stawiamy temu, kto wskaże nam sklep, w którym mleko trzymane jest w ladach chłodniczych. Efekt jest taki, że kupione o godz. 9 rano nie nadaje się już do przegotowania. W tej sytuacji — jeśli kiedyś nastaną cieplejsze dni — przywożenie mleka i sprzedawanie go klientom będzie mijać się z celem. Chyba, że wywiesi się napis: „Zsiadłe mleko w ciągłej sprzedaży".

Przygodę z mlekiem mieliśmy po jednym cieplejszym dniu w sklepie „Delikatesów" (sic!) przy zbiegu ulic Tatrzańskiej i Przybyszewskiego. Ponoć lady chłodnicze są tam zbyt małe, więc mleko trzyma się w koszach.

(kl)

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96 90-103, Łódź, „Reflektorem po Łodzi". Nasze telefony. 337-47, 341-10.

PISZCIE DO NAS I TELEFONUJCIE. CZEKAMY!

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08,666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Informacja kolejowa	655-55
	284-60 399-80
Informacja PKS	265-96 547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie cieplownicze	253-11

TEATRY

POWSZECHNY — godz. 19.15 „Dziewczyna na sprzedaż"
JARACZA — godz. 19.30 „Panna Maliczewska" — prem. pras.
MUZYCZNY — godz. 19.00 „Widzewska ballada"
TEATR „7.15" — godz. 19.15 „Trędowata"
PINOKIO — nieczynny
Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—19 (wstęp wolny)
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz 9—19
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (ul Wolności 14) godz. 10—17
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10—17
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—18

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)

KINA

BAŁTYK — „Mania wielkości" franc od lat 14 — godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
LUTNIA — „Nie ma mocnych" pol. od lat 11, godz. 15, 17, 19,
POLONIA — „Wybawieniem będzie śmierć", franc., od lat 16, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WISŁA — „Pójdziesz ponad sadem" pol., od lat 14, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Prywatny detektyw" ang., od lat 14, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Nie ma mocnych" pol. od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Wiosna, panie sierżancie" pol., od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
TATRY-LETNIE — „Heca" RFN od lat 16, godz 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY-LETNIE — „Kasztany miłości" włoski, od lat 14, godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)
ŁDK — „Cenny łup" fr., od lat 16, godz. 14.30, 17, 19.30
STYLOWY — „Spokojne miejsce na wsi" włoski, od lat 18, godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Tak tu cicho o zmierzchu" radz., od lat 14, godz. 17, 19.30
TATRY — „Tajemnica Aleksandra Dumasa" (B) czeski, od lat 14, godz. 10, 12.15, 15, POŻEGNANIE Z TYTUŁEM: „Święty zastawia pułapkę" franc., od lat 14, godz. 17, 19
CZAJKA — nieczynne
DKM — „Włoch szuka żony" (wł.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20
ENERGETYK — nieczynne
KOLEJARZ — nieczynne
GDYNIA — „Winnetou i Apanaczi" (jug.-RFN) od lat 11, godz. 10, 12.15, 14.30, „Narkomani" od lat 18, godz. 17, 19.30
HAŁKA — „Bitwa w wąwozie" (A) radz., od lat 11, godz. 15.30, 17.30, 19.30
1 MAJA — „Sposób bycia" (A) pol., od lat 16, godz. 15.30, 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Zbrodnia jest zbrodnią" (fr.) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
MUZA — „Zaczarowane podworko" (A) pol., od lat 7, godz. 15.30, „Sutjeska" (A) jug. od lat 11, godz. 17.30, 20
OKA — „Samuraj i kowboje" (wł.) od lat 16, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
POLESIE — „Wujaszek czarodziej" (węg.) od lat 11, godz. 17, „Prawo gwałtu" (USA) od lat 16, godz. 19
POPULARNE — „Zawieszeni na drzewie" (fr.) od lat 11, godz. 17, 18.45
PRZEDWIOŚNIE — „Cenny łup" franc., od lat 16, godz. 15, 17.30, 20
PIONIER — „Winnetou i król nafty" jug.-RFN, od lat 14, godz. 15.30, 17.30, „Zabójcy" USA, od lat 18, godz. 19.30
POKÓJ — „Winnetou w Dolinie Śmierci" jug.-RFN, od lat 11, godz. 15.30, 17.30, „Zmierzch bogów" (A) włoski, od lat 18, godz. 19.30
REKORD — „Przygody Robinsona Kruzoe" (A) radz. od lat 7, godz. 16, 18 20
ROMA — „Sześć niedźwiedzi i clown Cebulka" (A) (czech.), od lat 7 godz. 10, 11.45, 13.30; „Nagrody i odznaczenia" od lat 16 pol. godz. 15, 17.15, 19.30
SOJUSZ — „Złotorogi jeleń" (A) radz., od lat 6, godz. 17; „Anna Karenina" (A) radz., od lat 16, godz. 10
STOKI — „Ojciec chrzestny" USA, od lat 18, godz. 16, 19
ŚWIT — „Nieszczęścia Alfreda" (fr.), od lat 14, godz. 15.30, 17.30, 19.30

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Jaracza 32, Rzgowska 51, Niciarniana 15, Pabianicka 218, Łanowa 129/131, R. Luksemburg 3, Obr. Stalingradu 15.

STACJA KRWIODAWSTWA

Franciszkańska 17/19 przyjmuje codziennie w godz. 7.30—14, a w soboty 7.30—13.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Położnictwa i Ginekologii (Sterlinga 13) — Klinika Położnicza, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Klinika Ginekologii — dzielnica Śródmieście i z dzielnicy Górna: Poradnia „K" z ul. Felińskiego.
Szpital im. Madurowicza (M. Fornalskiej 37) — dzielnica Polesie, z dzielnicy Górna poradnie „K" z ul. Zapolskiej, Przybyszewskiego oraz z dzielnicy Bałuty poradnie „K" ul. Traktorowa, Lniana.
Szpital im. H. Wolf — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty oprócz Poradni „K" ul. Sędziowska i Libelta.
Szpital im. H. Jordana — dzielnica Bałuty, Poradnia „K" ul. Sędziowska i Libelta.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 615-19, czynny jest w godz. 7—21, oprócz niedziel i świąt.

NASI UCZENI

W czasach, kiedy sondy i laboratoria kosmiczne wykonują wiele czynności bez bezpośredniego udziału człowieka, byłoby truizmem uzasadnianie roli automatyki we współczesnym nam i nadchodzącym świecie. Istotniejsze jest pytanie, w jakim stopniu nauka polska w tej dziedzinie toruje drogę praktyce?

Prof. dr inż. Władysław Pełczewski

Automatyka — sterowanie gospodarką

Niełatwo byłoby określić, kiedy się dyscyplina ta narodziła, stanowi bowiem ona wynik rozwoju innych dziedzin, pokrewnych, będących dla niej wcześniejszym etapem dociekań. W Polsce poczęła powstawać w tym samym mniej więcej czasie w ośrodkach badawczych Śląska, Warszawy, Wrocławia i Łodzi.

Jeśli idzie o nasze miasto — pojawienie się zainteresowań automatyką, a następnie rozwój badań tak intensywny, że wywołało to konieczność stworzenia Instytutu Automatyki — jest nieodłączne od nazwiska **prof. dr Władysława Pełczewskiego.** Zanim do tego doszło, profesor zajmował się innymi dziedzinami elektrotechniki, każdy zaś wcześniejszy etap badań stanowił punkt wyjścia dla następnego, automatyka zaś jest naturalnym, logicznym wynikiem tamtej działalności.

W szczegółach wyglądało to tak, że w roku 1946 ukończył studia na Wydziale Elektrycznym nowo powstałej Politechniki Łódzkiej, wobec zaś wcześniej zdobytego przygotowania i doświadczeń, już w sierpniu 1945 r. został asystentem Katedry Maszyn Elektrycznych. Kolejne lata — to praca naukowa i dydaktyczna oraz uzyskanie w 1951 r., z odznaczeniem, stopnia doktora nauk technicznych, po obronie rozprawy nt. **„Metoda wyznaczania optymalnych parametrów silników asynchronicznych trójfazowych budowy zamkniętej".** Następuje kilka lat pracy badawczej nad problemami nagrzewania i chłodzenia maszyn elektrycznych, jej zaś wynikiem stała się pierwsza książka zatytułowana **„Zagadnienia cieplne w maszynach elektrycznych"**, wydana w 1956 r.

Zgłębienie tych spraw skierowało zainteresowania W. Pełczewskiego na dynamikę pracy maszyn stosowanych w napędzie elektrycznym. Specjalnie poświęcił się badaniom tej dziedziny po powołaniu go na stanowisko zastępcy profesora, z jednoczesnym powierzeniem mu zadania zorganizowania Zakładu Napędów Elektrycznych w Politechnice Łódzkiej. Wkrótce zakład zaczął działać, a w 4 lata później został przekształcony w Katedrę Napędów Elektrycznych PŁ. Efektem pracy naukowej w tym czasie stała się książka **„Wzmacniacze elektromaszynowe"**, której rozszerzone drugie wydanie, uzupełnione wynikami dalszych badań, ukazało się w 1959 r. Książka ta wzbudziła zainteresowanie za granicą, czego wyrazem stało się wydanie jej w tłumaczeniach niemieckim i francuskim.

Właśnie **badania nad napędem elektrycznym** zaczęły się w swoim rozwoju coraz mocniej wiązać z automatyką i tu tkwi początek zainteresowań, o których wspomniałem wyżej. Dalsze prace W. Pełczewskiego, publikowane w kraju i za granicą, dotyczyły **dynamiki zautomatyzowanych układów napędowych ze sprzęgłami elektromagnetycznymi.** Poświęcona tej problematyce książka **„Sprzęgła elektromagnetyczne"**, została przetłumaczona na język niemiecki.

W 1954 r. W. Pełczewski został profesorem nadzwyczajnym, po 10 latach — zwyczajnym, w roku zaś 1965, wybrano go na członka-korespondenta Polskiej Akademii Nauk.

Jeżeli zainteresowanie uczelni zagranicznych może być miarą indywidualnych osiągnięć uczonego — to prof. Pełczewski prowadził cykle wykładów dla doktorantów i habilitantów w wyższych uczelniach Paryża, Grenoble, Tuluzy, Rzymu, Padwy, Mediolanu, Sztokholmu, Darmstadtu, Monachium.

Wracając do instytucjonalnego rozwoju automatyki na PŁ, należy przypomnieć, że Katedra Napędów Elektrycznych została przekształcona w Katedrę Automatyki, w 1970 r. powstał Instytut Automatyki i Elektroniki, po oddzieleniu zaś Elektroniki również i nazwa uległa skróceniu.

Instytut ma w swoim dorobku 10 doktoratów. Wśród 30 pracowników — działa 1 profesor, 2 docentów i 6 adiunktów. Prowadzi się prace doktorskie poświęcone zagadnieniom sterowania optymalnego i suboptymalnego oraz automatyki napędów ze szczególnym uwzględnieniem napędów tyrystorowych. Tu — słowo wyjaśnienia: sterowanie optymalne, to takie sterowanie, przy którym chodzi nie tylko o otrzymane wyniki, ale wynik ma być uzyskany przy minimalizacji jakiegoś wskaźnika, np. czasu, energii, kosztów, czy — co jest dziś bardzo aktualne na świecie — zużycia paliwa.

I to wyjaśnienie stanowi okazję do charakterystyki badań stosowanych, prowadzonych przez Instytut Automatyki. Pracownicy Instytutu (i jego poprzedniczki — Katedry), wykonali szereg prac dla przemysłu, obecnie zaś kończą interesującą każdego łodzianina, pracę poświęconą koncepcji sterowania łódzkiego systemu wodnego

Automatyka jest na Wydziale Elektrotechniki najpopularniejszą specjalnością. Wynika to z jej charakteru, jako nauki gwałtownie rozwijającej się i przenikającej coraz nowe dziedziny życia. Dotyczy to zwłaszcza tego jej działu, który nosi nazwę teorii sterowania. Nie wdając się w bardziej szczegółowy opis, należy stwierdzić, że obecnie rozwój teorii sterowania jest tak daleko posunięty, że wyszła ona poza sprawy techniczne. Coraz więcej ludzi zajmuje się sterowaniem procesami ekonomicznymi, społecznymi; prowadzi się także bardzo zaawansowane prace nad zastosowaniem automatyki w medycynie.

Kierowany przez prof. W. Pełczewskiego Instytut Automatyki zajmuje się technicznymi aspektami tej nauki, ale powyższa informacja o tendencjach i perspektywach rozwoju wskazuje, jak bardzo jest to dziedzina szeroka, jak bardzo nieodłączna od tego, co się dzieje w nauce na świecie.

Rozmawiamy z Ryszardą Hanin

Teatr 30-lecia i „Drugiej Polski"

JAKIE TRWAŁE WARTOŚCI WNIÓSŁ TEATR W KULTURĘ 30-LECIA? — pytam Ryszardę Hanin, wybitną aktorkę teatru i filmu, profesora Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie.

Jest zażenowana, nie czuje się powołana do dania oceny całego teatru powojennego, nie podejmuje się wyrokować o trwałości jego dokonań.

— Mogę jedynie powiedzieć, czego dokonał teatr, tak jak to widzę z pozycji własnej — odpowiada. — Dla mnie, wniósł on naturalnie wartości humanistyczne, takie jakie wnosi do kultury muzyka czy film. Nauczyliśmy i wychowaliśmy przez te lata szerszego konsumenta teatru, niezależnie od słuszności metod, jakimi to robiliśmy. Kiedy jednak czasem zmusza się człowieka do obcowania z czymś, z biegiem czasu uczy się on wybierać i odróżniać to, co mu się w tym podoba. A ponadto, udostępniliśmy go wszystkim ludziom — każdy może sobie pozwolić dziś na chodzenie do teatru, jest tani. Dla mnie osobiście, największym doznaniem był łódzki powojenny teatr Leona Schillera, w którym debiutowałam. Historia wykazała, że był on teatrem-odniesieniem, do którego dziś porównuje się wszystkie inne. Wtedy nie zdawałam sobie z tego sprawy. Osobowość samego Schillera, dos konałość jego tworzywa aktorskiego, dobór elementów, z których tworzył swój teatr, jego wizja wielkiego teatru poetyckiego — wszystko to są, moim zdaniem, wartości nieprzemijające. Mówi się o kryzysie teatru, mówiło się tak niemal zawsze. To jest dobre, bo gwarantuje jakiś postęp. Zadowolenie jest objawem regresu. Widziałam trochę teatrów w świecie, nasz nie wydaje mi się najgorszy, przeciwnie, wysoko ceni się naszą umiejętność aktorską, różnorodność polskich scen, ich scenografię. Podobnie nasze szkolnictwo. Wbrew sarkaniom o niedomogach, z których zresztą zdajemy sobie sprawę, nasze szkoły teatralne nie są gorsze od innych. Wszystko, co robimy w polskim teatrze, jest jakimś osiągnięciem i nie ma powodu do pesymizmu. Liczymy się w świecie.

— JAKIE PROBLEMY DLA SPOŁECZEŃSTWA PRZYSZŁEJ POLSKI WINIEN PODEJMOWAĆ TEATR?

— Tego nie umiem tak zdefiniować. Wiem jedynie, czego nie powinno być w teatrze — nie powinno się marnować potencjału twórczego tkwiącego w ludziach. Aktorstwo, jako zawód społeczny wymaga struktury organizacyjnej, ale organizacja samych teatrów, to największy nasz mankament. Winniśmy sprawić, by każdy aktor, w metropolii czy na prowincji, miał odpowiednią rekompensatę finansową za swą pracę, a zarazem możliwość wyjścia w świat. Trzeba ponadto, by miał zabezpieczoną opiekę artystyczną, mógł pracować z fachowcami, których znaleźć by mógł w najmniejszym teatrze. Tak niestety na razie nie jest. Co powinien zrobić teatr dla społeczeństwa? — Może nie teatr, a aktor. Dla mnie największą sprawą, jako dla aktora, jest poczucie kontynuacji moich poczynań przez tych, których się kiedyś uczyło, obecnie kolegów. Mogłabym ich bardzo wielu wymienić, z tych młodych, o których się dziś słyszy, moimi uczniami są — Celińska, Niemirska, Chodakowska, Perepeczko, Englert.

— JAKIE WYDARZENIE W KULTURZE, POLITYCE CZY GOSPODARCE 30-LECIA JEST — ZDANIEM PANI — NAJDONIOŚLEJSZE?

— Jest to dla mnie odpowiedź quizowa, zupełnie nie umiem tak odpowiadać. Było ich wiele i w całym życiu kraju, i w poszczególnych dziedzinach. Myślę, że naszym, w życiu teatru, największym osiągnięciem powojennym było przystąpienie do pracy w kraju, gdzie aktorstwo poniosło tyle strat w moim pokoleniu, pokoleniu „Kolumbów" teatru, pokoleniu, któremu przyświecała ta wyśmiewana dewiza „nie matura, lecz chęć szczera" Rozpoczęło ono od razu od zdobycia wiedzy na uczelniach, by potem wychować to pokolenie aktorskie, które mamy dzisiaj, które nas chlubnie reprezentuje. Zaczynałam po wojnie z Mrozowską, Łapickim, Łomnickim — wszyscy oni wraz ze mną uczą dziś w warszawskiej szkole. To było nasze wielkie osiągnięcie całego pokolenia aktorskiego.

Rozmawiała: **BARBARA KERBER**

POLSKIE PREMIERY FILMOWE

„Pójdziesz ponad sadem"

„Pójdziesz ponad sadem" (reż. W. Podgórskiego na motywach powieści R. Binkowskiego) — film o Łodzi, o środowisku robotniczym. Tak pokrótce dałoby się zsumować głosy zapowiadające nową premierę, podpowiadające tematykę filmu. Jeśli nawet takie cele przyświecały realizatorom tego obrazu, to filmowa rzeczywistość zdecydowanie od nich odbiega. W rezultacie bowiem ani to film o Łodzi, ani też o robotniczym środowisku.

Znamiennej bramy ZPB im. J. Marchlewskiego i pomnika Kościuszki trudno co prawda nie wiązać z naszym miastem, ale przecież równie dobrze mogła to być brama i pomnik stojący w Bielsku, Warszawie czy gdziekolwiek. Dla treści filmu nie ma to żadnego znaczenia. Stanowi wyłącznie dekorację, taką samą, jak witraże starego pałacu, w którym mieści się wieczorowa szkoła.

Trudno też przedstawioną tu grupę wózkarzy uznać za reprezentatywną, symbolizującą robotnicze środowisko. Ci, budzący sympatię, poczciwi, ciężko pracujący robotnicy, chropowaci i niepiękni, pełnią w tym filmie tylko rolę tła opowieści o Franku.

„Pójdziesz ponad sadem" to w moim odczuciu film o jednostkowym bohaterze, upartym wiejskim chłopaku, spełniającym wolę ojca, sięgającym dalej i wyżej, hen „ponad sad" i rodzinną wioskę, próbującym miejskiego życia, przemierzającym szlak od najciemniejszych zakamarków fabryki, po uniwersytet.

W tej historii jednak, która mogła zdarzyć się wszędzie, trudno szukać istotnych, lokalnych akcentów. Na film o Łodzi, ludziach pracujących w jej przemyśle, przyjdzie nam zatem jeszcze poczekać.

Nie udało się również pogodzić ze współczesnością rzeczywistości sprzed 14 lat. (a taki jest ponoć czas akcji). W tym kontekście jeszcze zgrzytliwiej brzmi zapowiadany ton o Łodzi i robotnikach.

Wróćmy zatem do rzeczywistego bohatera filmu „Pójdziesz ponad sadem". Zanim Franek dopnie swego, pracuje w fabryce, ociera się o problemy „kolegów"-wózkarzy, pije z nimi wódkę. Ale na tym kończy się „więź ze środowiskiem". Trzeba jednak przyznać, że postacie z fabrycznego tła nakreślił twórca barwnie, wyraziście, że to ich zasługą jest wytworzenie — choć to dziwnie może zabrzmi w tym zestawieniu — poetyckiej atmosfery filmu. I tu jednak nie uniknął twórca przegięcia — w stronę liryki. Windziarz — melancholik filozof (B. Sochnacki), celebrujący budowę szopki, błąkający się półsennie w fabrycznych podziemiach, nie wnosi nic do filmu i w moim odczuciu trochę niszczy starannie skonstruowany klimat.

Oprócz fabrycznego, innym miejscem akcji filmu jest wieś, rodzinna wieś Franka, dom, w którym po śmierci ojca gospodaruje starszy brat współodpowiedzialny za frankowy los. Józek (Józef Osławski) wiąże swą przyszłość z wsią, a na swój sposób pomaga bratu spełnić wolę ojca, wspiera w „drodze ponad sad". Zdecydowanie mniej uwagi poświęcił realizator wiejskiemu życiu, bo też i mniej zdarzeń wiąże z nimi bohatera. Nielatwo powiedzieć zresztą z kim i z czym czuje się on związany. — Z Anką, dziewczyną, która kocha chyba pierwszą miłością? — z bratem? — z ludźmi spotykanymi w fabryce? Skłonna jestem twierdzić, że z nikim. Franek od początku do końca jest daleki od wszystkiego, co go otacza. Idzie swoją wytyczoną drogą do uniwersytetu, wciąż pomny tylko woli ojca. Żyję własnym życiem — a w środowisku miejskim czy wiejskim tylko i wyłącznie „przebywa".

Kreujący tę rolę Krzysztof Stroiński, stworzył bardzo sugestywną postać bohatera, który wzbudza sympatię; czasem jest dziecinnie miękki, czasem chłopięco uparty, ale wbrew pozorom, ciągle pozostaje sam i ten sam. Końcowa sekwencja ukazująca rozpłakanego Franka ma moim zdaniem co najmniej kilka znaczeń, wśród których najbardziej się narzucające — płacze bo go rzuciła dziewczyna — chyba najmniej odpowiada prawdzie. Franek stanął wszak u kresu wytyczonej przez siebie drogi. Cel zdobyty. Teraz wie, że nadeszła chwila prawdziwego startu, określenia miejsca w nowej, obcej rzeczywistości. Jaka będzie?

„Wiosna, panie sierżancie"

Śpiewało się wtedy „O Nowej to Hucie piosenka", w niedzielę panowie stroili się w samodziałowe marynarki, a wszyscy marzyli o tym, by wreszcie w tych skomplikowanych powojennych latach jakoś się urządzić. Najlepszą gwarancją stabilizacji, szczególnie dla młodych stawały się wielkie budowy.

Uciekali więc z małego Trzebiatowa w wielki świat. Ale w filmie reż. **Tadeusza Chmielewskiego „Wiosna, panie sierżancie"**, są i tacy, którzy wiążą swe plany z ową małą mieściną „bez przyszłości". I tu właśnie chcieliby zaprowadzić ład, ludziom ułatwić trudne życie. Stara się więc sierżant — dobra dusza Trzebiatowa, dać dobry przykład (uczy się, zdaje maturę przy aplauzie całego miasteczka), chce też wykazać, że w Trzebiatowie nie gorzej żyć, jak w metropolii. Ba, nawet ruchem można kierować, jak w wielkim mieście. A że nie przyzwyczajeni ludzie zupełnie nie wiedzą o co chodzi machającemu rękami sierżantowi, to i karambol murowany. Nie zawsze też dobroduszny, pragnący zaradzić w każdej sytuacji sierżant, zdoła wyprowadzić na dobrą drogę krnąbrnych. Taki np. Wyderko (T. Fijewski) specjalista od drobnych kombinacji, nawet dobrą radę sierżanta: „Wyderko, zajmijcie się stoną", rozumie opacznie i z drugiego końca Polski sprowadzą stonkę do Trzebiatowa, sprzedając ją z gwarancją wysokich odszkodowań za zniszczone ziemniaki.

Sporo w tym filmie humorystycznych sytuacji, wiele bystrych obserwacji ludzi. Nie zabrakło też romantycznego, miłosnego wątku (och, Helka, jak mogłaś oszukać sierżanta!). Sprawcą wszystkiego, co bawi i trochę wzrusza, jest w tym filmie dobroduszny, może niezbyt bystry, ale pełen wiary w ludzi i w dobre intencje sierżant MO — Władysław Lichniak. Józef Nowak — odtwórca tej roli, stworzył postać prawdziwie ludzką, nie pozbawioną przy tym słabości, słowem dającą się lubić. To on jest animatorem wszystkich, wbrew zamierzeniom, zabawnych sytuacji. Za jego sprawą będzie miało miejsce wiele humorystycznych zdarzeń. Nie ma w tym filmie szczególnie błyskotliwych pomysłów komediowych, ale poprawność realizacji i nie przesadzony sposób prezentowania już znanych (choćby sprawa podłączenia radia do linii wojskowej, kłopotów z bikiniarzami i bimbrownikami), sprawiają, że jest to w sumie udana i zabawna komedia. Przy tym twórcy Tadeuszowi Chmielewskiemu udało się zachować dystans do prezentowanych zdarzeń. Nie demonizuje on ani też nie przesadza w kreśleniu sylwetek ludzkich, motywach działania i reakcjach. Dobrze się także stało, że w filmie tym grają aktorzy o niekomediowym emploi i że nie z powodu samego tylko pojawienia się postaci, wybucha na sali śmiech.

RENATA GRZELAK

Malarstwo Adama Marczyńskiego

W Salonie Sztuki Współczesnej (Piotrkowska 86) zaprezentował nam swoje prace Adam Marczyński, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, członek awangardowej „Grupy Krakowskiej", z którą związany jest on od wielu już lat.

Wystawa jego dzieł zorganizowana została w Łodzi w ramach cyklu ekspozycji przedstawiających tendencje wizualno-konstruktywistyczne. W tej konwencji mieściła się ona doskonale. Jednakże jego „Kompozycje", „Układy zmienne", „Refleksje zmienne" i „Dekompozycje" zaskakiwać mogą tradycjonalistów, przyzwyczajonych do innego formułowania wizji artystycznej.

Adam Marczyński, który ongiś starał się kojarzyć elementy kubizmu i koloryzmu, w ciągu wielu lat poszukiwań wypracował sobie własną (choć nie wolną od postronnych wpływów!) koncepcję twórczą.

Zestawiając w pierwszej sali wystawowej ruchome formy geometryczne, przede wszystkim czworoboki, pozwalające układać się dowolnie w przestrzeni, Marczyński demonstruje swoją teorię, że sztuka strukturalna łączy rzeźbiarską budowę przestrzeni z wartościami malarskimi koloru, a efekty swe opiera w dużym stopniu o fizyczne prawa optyki oraz mechaniki. Znamienne rozłożenie pionu i poziomu rzuconych w przestrzeń, efektowna gradacja koloru.

W sali drugiej zainstalowano ekran, na którym co pewien czas odbywały się projekcje przeźroczy. Pokazywały one jak poszczególne „klatki geometryczne" działają w plenerze, kiedy artysta umieszcza je na drzewach, na zielonej łące, wkomponuje w masywy skalne, rzuca na tło pejzażu wodnego, jako części jednego układu.

Stwarza to dodatkowe efekty i podmurowuje teorie głoszone przez artystę. Teorie — powtórzmy — które, jednak akceptują raczej ci, którzy śledząc różnorodność współczesnych propozycji plastycznych, mają dla nich pełne zrozumienie.

M. J.

PRZEDSIĘBIORSTWO DOŚWIADCZALNE
AUTOMATYZACJI
I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH

„UNIPROT"

W ŁODZI

zawiadamia,

że z dniem 1 lipca 1974 r. zostaje przekształcone w przedsiębiorstwo produkcyjne o nazwie:

ZAKŁADY URZĄDZEŃ KLIMATYZACYJNYCH I AUTOMATYKI PRZEMYSŁU LEKKIEGO „UNIPROT"

Siedziba zakładów:

ŁÓDŹ, ul. OBYWATELSKA 128/152, tel. 457-60 do 69, telex 886234.

Zakłady specjalizują się w produkcji:

urządzeń klimatyzacyjnych, urządzeń wentylacyjnych, odpylających i pomocniczych, automatyki przemysłowej, oraz w ekspertyzach elektroenergetycznych.

MASŁO ŚMIETANKOWE

GWARANCJĄ ZDROWIA ZAWIERA:

LEKKOSTRAWNY TŁUSZCZ, NATURALNE WITAMINY, SOLE MINERALNE

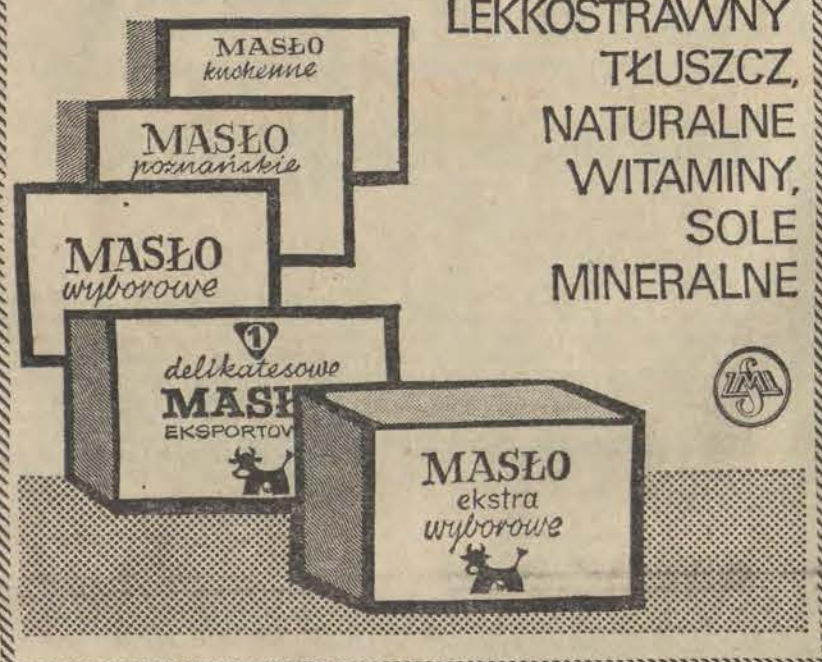

KIELECKIE ZAKŁADY NAPRAWY SAMOCHODÓW

przyjmą w ramach luzów produkcyjnych niżej wymieniony asortyment usług:

ZAKŁAD TERENOWY

Kielce, ul. Krakowska 62, tel. 516-41

- **naprawy główne samochodów „ŻUK",**
- **naprawy bieżące samochodów „ŻUK" i „NYSA",**
- **naprawy wszelkich typów amortyzatorów teleskopowych i ramieniowych do samochodów osobowych,**
- **roboty tapicerskie,**
- **zabezpieczenia antykorozyjne podwozi samochodów osobowych.**

ZAKŁAD TERENOWY

Pabianice, ul. Żymierskiego 34/36

tel. 28-53 lub 24-66

- **naprawy główne i bieżące samochodów „ŻUK".**

PONADTO:

Zakład Naprawy Silników, Kielce, ul. Krakowska 62 skupuje każdą ilość wyeksploatowanych silników wysokoprężnych typu S-530.

Gwarantujemy szybkie i solidne wykonanie zleconych prac.

3733-k

CENTRALA WYTWÓRCZO-USŁUGOWA „LIBELLA"

Dział Transportu, Warszawa, ul. Powązkowska 12, tel. 38-86-18

zakupi

2 CYSTERNY SAMOCHODOWE STAR A3-573

nowe lub używane,

do przewozu paliw płynnych i olejów mineralnych.

Oferty prosimy kierować pod w.w. adres.

Nieruchomości

DZIAŁKI z prawem zabudowy tanio sprzedam. Andrespol k. Łodzi, ul. Rokicińska 147. 11466-g

DOMEK jednorodzinny z wygodami (Julianów) — sprzedam. Mieszkanie M-4 na zamianę. Tel. 559-65, godz. 16—20. 11437-g

SPRZEDAM 8 ha ziemi ornej w Tuszynku Majorackim — niedaleko tramwaju i trasy Łódź — Piotrków. Oferty „11430" Prasa, Piotrkowska 96.

Kupno-Sprzedaż

WÓZEK inwalidzki pokojowy sprzedam. Bratysławska 14 m. 54. 11320-g

PIANINO tanio sprzedam. Bąbalska, Tuwima 55 m. 16. 11318-g

APARAT słuchowy „Oticon" sprzedam. Tel. 859-85, po 17. 11342-g

ROWER składany kupię. 868-50. 11341-g

PIANINO krzyżowe metalowe tanio sprzedam. Tel. 894-37. 11270-g

KUPIĘ piec c.o. — wodny EK IV-32 m grzejne. Oferty „11237" Prasa, Piotrkowska 96.

PUDELKI srebrne miniaturowe, rodowodowe, szczenięta po championie — sprzedam. Piotrkowska 67 m. 24, tel. 354-61. 11587-g

PSA wyżła 6-miesięcznego sprzedam. Wiadomość: Kredcia 12 m. 1. 11376-g

OBRAZ Siemiradzkiego, „Warszawę M-20" — sprzedam. Kilińskiego 25 m. 9, po 18. 11461-g

SPRZEDAM aparat słuchowy w okularach. 472-19. 11424-g

ZNACZKI pocztowe sprzedam. Tel. 509-60. 11349-g

NOWĄ czeską gitarę „Jolana Tornado" — sprzedam. Boya Żeleńskiego 6 m. 30. 11591-g

COCKERA-spaniela, 2-miesięcznego sprzedam. 415-74 (17—19). 11694 g

Pojazdy

KUPIĘ po wypadku „Fiata 125 p" lub inny. Tel. 207-11, po godz. 18.

„WARSZAWĘ" górną sprzedam lub zamienię na samochód małotiratżowy. Nad Jasieniem 33. 11297-g

„WARSZAWĘ M-20" pilnie sprzedam. Łódź, Sportowa 3. 11279-g

„SYRENĘ 103" — sprzedam. Grabieniec 16 m. 25. 11339-g

„WOLGĘ" 1963 — stan dobry — sprzedam. Biegański Żeromskiego 15 m. 12.

„PEUGEOT" 403" — stan idealny — sprzedam. Rogozińskiego 5/3 po godz. 17. 11256-g

„FIATA 125 p" 1500 eksportowego przebieg 8.000 km — sprzedam. Łódź, Dubois 68, Owczarek.

SPRZEDAM karoserię nową po wypadku do „Syreny 104". Skotniki 14 k. Łagiewnik. 11203-g

PRZEKŁADNIĘ napędową do motocykla „Zündapp" lub inną kupię. Bratysławska 14 m. 54. 11321-g

„TRAMPA" stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 471-43. 11500g

Lokale

CZŁONEK spółdzielni poszukuje pokoju lub pokoju z kuchnią. Oferty „11336" Prasa, Piotrkowska 96.

DWA pokoje, kuchnia, wygody, zamienię na pokój, kuchnia i pokój. Sprzedam tanio garaż przenośny i trąbkę. Łódź, Kilińskiego 40 m. 22. 11296-g

SUBLOKATORKĘ przyjmę 554-79. 11290-g

PRZYJMĘ na mieszkanie 2 mężczyzn. 22 Lipca 14 m. 12. 11257-g

POKÓJ z kuchnią — bloki Zubardź, zamienię na 2—3-pokojowe — bloki. Oferty „11313" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODA po studiach poszukuje pokoju. Oferty „11312" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ na mieszkanie starszą panią. Oferty „11306" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo z dzieckiem poszukuje sublokatorskiego pokoju z kuchnią. Oferty „11303" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ pokój, kuchnię — bloki, wszystkie wygody w Kaliszu na podobne w Łodzi. Oferty „11299" Prasa, Piotrkowska 96.

INŻYNIER (samotna) członek spółdzielni poszukuje pokoju niekrępującego przy kulturalnej rodzinie lub samotnej pani. Oferty „11242" Prasa, Piotrkowska 96.

DUŻY pokój, kuchnia — stare budownictwo do wynajęcia zaraz. Płatne z góry. Oferty „11373" Prasa, Piotrkowska 96.

PIELĘGNIARKA poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „11374" Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻEŃSTWO po studiach wynajmie samodzielne mieszkanie. Oferty „11445" Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻEŃSTWO — członkowie spółdzielni poszukuje mieszkania na rok lub dwa. Płatne z góry. Oferty „11422" Prasa, Piotrkowska 96.

ZDUŃSKA Wola — 2 pokoje, kuchnia, łazienka, telefon, zamienię na mieszkanie w Łodzi. Oferty „11433" Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ mieszkanie własnościowe lub wynajmę samodzielne na kilka lat. Tel. 328-44, po godz. 20. 11456-g

INŻYNIER — członek spółdzielni wynajmie M-2 lub kawalerkę. Oferty „11408" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODA poszukuje pokoju sublokatorskiego z oddzielnym wejściem lub kawalerki. Oferty „11463" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ sublokatorkę. Nałkowskiej 7—54. 11410-g

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO „BISTONA"

w budowie przyjmą następujących pracowników umysłowych:

- **MŁODSZEGO INSPEKTORA p.poż.,**
- **MAGAZYNIERÓW zmianowych w magazynie przędzy surowej i wykończonej,**
- **TECHNOLOGÓW d.s. teksturowania**
- **KIEROWNIKA działu zaopatrzenia,**

oraz pracowników fizycznych:

- **PORTIERÓW rewidentów,**
- **TEKSTUROWACZKI przędzy (skręcaczki),**
- **OBCIĄGACZKI, natykaczki, dokręcaczki,**
- **PRZEWIJACZKI,**
- **BRAKARKI — PAKARKI,**
- **POMOCNIKÓW w wydz. produkcyjnym (wagowe, sortowaczki),**
- **AUTOMATYKÓW i elektroników do konserwacji urządzeń automatycznych,**
- **HYDRAULIKÓW z uprawnieniami na obsługę urządzeń hydraulicznych,**
- **ELEKTRYKÓW i elektromonterów z uprawnieniami bhp bez ograniczenia napięcia,**
- **MONTERÓW aparatów i układów hydraulicznych,**
- **ROBOTNIKÓW magazynowych,**
- **ROBOTNIKÓW transportu wewnątrzwydziałowego,**
- **ZAMIATACZKI sal produkcyjnych.**

Kandydaci z terenu Łodzi proszeni są o zgłaszanie się do działu spraw osobowych ZPDz. „Bistona", ul. Dąbrowskiego 216. Dojazd autobusem 69 lub tramwajami: 9, 14, 16, 21 bis. 3238-k

Elementy wtryskowe

z TWORZYW SZTUCZNYCH

przyjmie do wykonania

na wtryskarkach poziomych — automatycznych, do 130 gramów wtrysku, w ramach wolnych mocy produkcyjnych w roku 1975 i latach następnych

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „CZERWONE ZAGŁĘBIE"

41-250 Czeladź, ul. Wojkowicka 24,

tel. 67-48-21, 67-52-03, 67-43-27.

Spółdzielnia nie posiada możliwości wykonania form wtryskowych we własnym zakresie oraz pełnego zabezpieczenia surowcowego. O przyjęciu zamówień decydować będzie kolejność zgłoszeń, oraz dostarczenie form i surowca. Szczegółowe warunki techniczne do uzgodnienia. Zgłoszenia prosimy kierować pod wyżej podanym adresem.

MIEJSKIE PRALNIE I FARBIARNIE W ŁODZI

ZACHĘCAJĄ

do korzystania ze skróconego terminu świadczonych usług:

PRANIA BIELIZNY,

CHEMICZNEGO CZYSZCZENIA GARDEROBY

w terminie zwykłym

w ciągu 7 DNI

RADOM — M-3, wygody, zamienię na mieszkanie w Łodzi. Wiadomość: Łódź, Grabowa 16 m. 32, Kamińska. 11459-g

M-4 — Zarzew, zamienię na M-3 i M-2. Wiadomość: Nowotki 11 m. 4, po godz. 16. 11447-g

TRZYPOKOJOWE mieszkanie — bloki, telefon — 65 m — okolice Radiostacji, zamienię na dwa razy po dwa pokoje — bloki. Oferty „11413" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ panienkę na mieszkanie. Szpitalna 2—17. 11411-g

M-3 — nowe — spółdzielcze — Osiedle „Kopernika" — Żeligowskiego, zamienię na równorzędne — Osiedle „Zgierska — Stefana", Pojezierska. Wiadomość: Michalak, Żarnowcowa 5 m. 5 od Julianowskiej. 11423-g

Nauka Praca

POTRZEBNY korepetytor biologii, który przygotuje do egzaminu poprawkowego — matura. Tel. 596-36, godz. 19—20. 11356-g

UCZENNICĘ przyjmie zakład fryzjerski Długosza 2 11395-g

POTRZEBNA uczennica do zakładu fryzjerskiego. Nawrot 35. 11278-g

PRZYJMĘ prace kreślarskie. Tel. 266-39. Po godz. 16. 11177-g

BIELIŹNIARKĘ znającą mereżkarstwo przyjmę. Oferty „11334" Prasa, Piotrkowska 96.

OPIEKUNKA do rocznej dziewczynki potrzebna. Zgodna 24. 11426-g

POMOC domowa potrzebna, tel. 603-00. 11406-g

POMOC do rocznego dziecka najchętniej na stałe potrzebna. Obornicka 15—52, tel. 850-82. 11352-g

POTRZEBNA pomoc do 10-miesięcznego dziecka do Warszawy. Bardzo dobrze wynagrodzę. Tel. 589-38. 11385-g

Różne

SPÓŁDZIELCZE POGOTOWIE LEKARSKIE,

tel. 666-55

czynne codziennie w godz. 6 — 22.

3399-k

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Wenerologiczna, ul. Zakątna 44, I p., rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie. 2925-k

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne 16—19, Piotrkowska 59. 11285-g

CZERWONIEC lekarz ginekolog, Tuwima 20, tel. 355-30 codziennie 14—18. 109661-g

CYPERLING — specjalista ginekolog. PKWN 4. Tel. 240-17. 11346-g

ŁÓDZKIE Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego — Zakład nr 1 w Łodzi unieważnia zagubione pieczątki o treści: „przod. spedycyjny nr nr „388", „64", „153", „361", „148", „400", „121" — ŁPTHW — Zakład nr 1 Łódź". 3789-g

ZGUBIONO pieczątkę o brzmieniu „Wytwórnia Szarf do Wieńców Wiesław Popielecki Łódź, Obr. Stalingradu 19" oraz zgłoszenie obowiązku podatkowego nr 309485 wyd. dnia 3. XII. 1973 r. 11398-g

UNIEWAŻNIA się pieczątkę o następującym brzmieniu — „Komitet Rodzicielski przy Szkole Podstawowej nr 183 w Łodzi". 11419-g

LETNISKO w Kolumnie na sierpień — wrzesień do wynajęcia. 850-82 wieczorem. 11351-g

POSIADAM lokal nadający się na warsztat i gotówkę, oczekuję propozycji. Oferty „11292" Prasa, Piotrkowska 96.

FARBUJEMY: bluzki modylon, koszule non-iron, bri-nylon, helanco, bistor, elastor, suknię ślubne — koronki, torlen, crempliną, ortaliony. Prywatny Zakład: Nowomiejska 10 11363-g

EKSPRESOWO wykonujemy wszelkie usługi farbiarsko-pralnicze. Prywatny zakład: Piotrkowska 223 11402-g

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi. 3516-k

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „SYRENKA", Warszawa, Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

przy

WIDZEWSKICH ZAKŁADACH MASZYN WŁÓKIENNICZYCH „WIFAMA"

w ŁODZI, ul. MILIONOWA 64

ogłasza nabór uczniów do klas I Zasadniczych Szkół Zawodowych dla pracujących w roku szkolnym 1974-75 w zawodach:

tokarz, formierz-odlewnik.

Nauka w szkole trwa 3 lata.

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest ukończenie 8-letniej szkoły podstawowej, wiek 15 — 17 lat, dobry stan zdrowia oraz zamieszkanie na terenie m. Łodzi lub powiatu łódzkiego. W okresie trwania nauki uczniowie otrzymują:

wynagrodzenie dla tokarzy:

- **w I roku — 150 zł**
- **w II roku — 340 zł**
- **w III roku — 800 zł;**

wynagrodzenie dla formierzy-odlewników:

- **w I roku — 380 zł**
- **w II roku — 500 zł**
- **w III roku — 800 zł.**

Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zagwarantowaną pracę w Widzewskich Zakładach Maszyn Włókienniczych „Wifama" oraz możliwość dalszej nauki w technikum przyzakładowym.

Szkoła przyjmuje na naukę tylko chłopców.

Bliższych informacji udziela sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych, tel. 499-82. 3726-k

Pracownicy poszukiwani

LAKIERNIKÓW, BLACHARZY, ELEKTRYKÓW, MONTERÓW i POMOCNIKÓW MONTERÓW samochodowych w nowo uruchomionej Stacji Obsługi przy ul. PABIANICKIEJ 94 oraz w innych stacjach zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Motoryzacyjno-Transportowe PPT w Łodzi, ul. Piotrkowska 91, tel. 266-64.** Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje dział spraw pracowniczych w godz. 7—13. 3719-k

GETTY ŻENI SIĘ...

Głośne przez prawie rok porwanie wnuka amerykańskiego multimilionera 17-letniego Paula Getty znalazło swój szczęśliwy finał. Mimo utraty ucha (porywacze obcięli je i przesłali matce, by wymusić okup) nie zgodził się na operację plastyczną. Po prostu zapuścił długie włosy. Ostatnio ogłoszono, że Getty żeni się z 24-letnią rozwódką. Przed porwaniem często przebywał w jej i siostry-bliźniaczki towarzystwie.

Na zdjęciu — **Paul ze swą wybranką.**

BEZPIECZEŃSTWO NA LOTNISKU

Londyńczycy są poważnie zaniepokojeni — Heathrow, główne lotnisko stolicy Anglii, strzeżone jest przez 200 nie uzbrojonych policjantów, podczas gdy lotnisko Orly strzeże 700, zaś brukselskie 500 policjantów uzbrojonych nawet w broń maszynową. Mnożą się ataki terrorystów, kradzieże bagaży, rabunki. Przedstawiciele linii lotniczych twierdzą, że w okresie, gdy lotnisko strzeżone było dodatkowo przez 200 żołnierzy uzbrojonych w karabiny maszynowe i czołgi, kradzieże wcale się nie zmniejszyły. Sprawą dozbrojenia i zwiększenia środków bezpieczeństwa zajmie się wkrótce parlament.

„CHRAPANIE"

— to tytuł książki, której temat jest równie humorystyczny co poważny. Jej autor 66-letni M. Boulware przez 8 lat usiłował zbadać to zjawisko, rozmawiał z lekarzami, psychologami i psychoanalitykami. Zabrał się do tej pracy po rozstaniu z żoną, która rozwiodła się z nim, podając jako powód właśnie ...głośne chrapanie w nocy. Boulware nie daje gotowych recept — po prostu stwierdza, że jest tyle lekarstw, ile przyczyn chrapania. Wymienia tu nerwice, zgrubienie przewodów nosowych, palenie, zatrucie powietrza itp. Z rozbrajającą szczerością przyznaje, że... sam chrapie nadal. Nie znalazł ani przyczyny, ani lekarstwa.

TAK TOCZY SIĘ ŚWIAT...

SKĄD TEN POPYT NA KSIĄŻKI KUCHARSKIE?

W 1973 r. francuscy wydawcy publikowali ponad jedną nową książkę kucharską tygodniowo. Natomiast w Stanach Zjednoczonych ukazywała się jedna nowa publikacja tego rodzaju dziennie. Skąd ten olbrzymi popyt na przepisy o sporządzaniu smakołyków?

Jest to podobno fenomen światowy, zadziwiający w epoce, gdy konserwy, mrożonki, półfabrykaty, szybkowary i kuchenne roboty mają na celu odciążyć ludzi, zwłaszcza zaś kobiety, od spędzania wielu godzin nad garnkami i umożliwić im skierowanie swych zainteresowań ku wyższym celom.

Otóż motywem skłaniającym wydawców do publikowania wciąż nowych książek, traktujących o gastronomii jest fakt, że ludzie są wciąż łakomi, a skazani na coraz gorsze jedzenie, marzą o niedostępnych dla nich smakołykach... nad książkami kucharskimi.

BURTON MA NADZIEJĘ

Elizabeth Taylor wyjechała po rozwodzie do Nicei i nie chce widzieć dziennikarzy. Bardziej rozmowny jest jej eks-mąż Richard Burton. Tuż przed odpłynięciem do Europy — transatlantyckim statkiem „France" powiedział reporterom: — **Nigdy już nie ożenię się.**

Po chwili jednak dodał: — **W sercu człowieka zawsze drzemie nadzieja. Nigdy nie wiadomo, czy jakaś ładna dziewczyna nie stanie człowiekowi na drodze.**

KWIATY W SZPITALU

Nawet cięte kwiaty mogą być niebezpieczne przy łóżku chorego. Według danych zebranych przez bakteriologów w Miami na Florydzie znaleziono w wazonach z kwiatami przy łóżkach pacjentów szpitalnych liczne bakterie i w 6 wypadkach udowodniono, że stały się one przyczyną zakażeń na oddziałach chirurgicznych.

WIEŚ POLIGLOTÓW

Mołdawska wieś Havanosa pozornie nie różni się od innych, ale stanowi siedlisko poliglotów. Każdy dorosły mieszkaniec, a nawet wiele dzieci w wieku szkolnym, włada minimum 5 językami. Zjawisko unikalne, nawet w wielonarodowościowej Mołdawii południowej. W Havanosie skład narodowy ludności jest wyjątkowo zróżnicowany: mieszkają tam Mołdawianie, Rosjanie, Bułgarzy, Ukraińcy i Grecy.

2 TYSIĄCE ZAGASŁYCH ZNICZÓW

2 tysiące zniczów płonących dla uczczenia pamięci poległych w Wielkiej Wojnie przestało palić się w Stanach Zjednoczonych dla zaoszczędzenia paliwa. Pamięć o zmarłych okazała się marnotrawstwem.

Największe cywilizacje, te które oparły się wiekom, oddawały szczególną cześć swym zmarłym, znajdując w czci dla przodków krzepiące poczucie ciągłości, przykład do naśladowania. Zwłaszcza że upływający czas przydaje przeszłości coraz większego blasku.

Jak melancholijnie pisze prasa zachodnia — kryzys paliwowy zabił bohaterów po raz drugi. Czyżby umarli oni już wprzódy w umysłach potomnych, w sercach swego narodu?

ZAKAZANE ZABAWY

Khum-Khan, gra w karty popularna w Grecji, została ostatnio zakazana przez rząd, gdyż — jak brzmi uzasadnienie — „pociągała za sobą zbędną stratę czasu".

W 1967 r. władze już zachęcały ludzi do bardziej użytecznego spędzania wolnego czasu niż przesiadywanie godzinami w kawiarniach przy grze w karty. Bierny opór był odpowiedzią na ten apel.

Obecnie jednak graczom w Khum-Khan, nie stosującym się do zarządzenia, grozi kara 2 lat więzienia.

Japonia. W wyborach do parlamentu, które odbędą się 7 lipca, z ramienia tzw. „utalentowanych", grupy popierającej premiera Tanakę, kandyduje wiele znanych w Japonii osobistości świata kulturalnego. Mimo, że brak im doświadczenia politycznego, działacze partyjni liczą, że słynne nazwiska przyciągną nowych wyborców.

N/z.: popularna aktorka 32-letnia Akiko Santo (w oknie samochodu) podczas kampanii wyborczej.

Dziś w Radio i TV

CZWARTEK, 11 LIPCA BR.

PROGRAM I

8.25 „Po dzwonach cisza" — fragm. pow. 9.00 Wiadomości. 9.05 Wakacje z muzyką. 9.30 Słynne zespoły ludowe. 10.00 Wiadomości. 10.03 Przezorny zawsze ubezpieczony. 10.13 Śpiewają „Skaldowie" 10.30 Lato z radiem — Białystok. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Olsztyn na muzycznej antenie. 12.40 Dom i my. 13.00 Zespół Pieśni i Tańca „Podegrodzie". 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 „Aldemaro Romero Onda Nuewa". 14.00 Człowiek i środowisko. 14.05 Spotkania z folklorem. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Wakacje z muzyką. 15.00 Wiadomości. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Wakacje z muzyką. 15.30 Estrada przyjaźni. 16.00 Wiadomości. 16.10 „Z polskiej fonoteki". 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Studio Jazzowe PR. 17.00 Radiokurier. 17.30 Muzyka rozrywkowa. 17.40 Przeboje 30-lecia. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Radiowa kronika muzyczna. 19.00 Dziennik. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.45 Rytm, rynek, reklama. 20.00 „Śpiew duszy" — koncert wokalistów murzyńskich. 20.10 Kronika sportowa. 20.20 Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu. 22.00 Dziennik. 22.15 Koncert życzeń. 22.50 Dźwiękowy plakat reklamowy. 23.00 Wiadomości. 23.05 Korespondencja z zagranicy. 23.10 Dyskoteka przed północą. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Miniatury" — opow. 10.20 E. Grieg — Suita. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 C. Saint-Saens — Koncert fortep. 11.30 Wiadomości. 11.35 Radiowa poradnia rodzinna. 11.40 PKO Twój Bank — Twój doradca. 11.50 Melodie z sierpeckiego. 12.10 „Trzydzieści lat na swoim". 12.25 Grają harmoniści T. Wesołowskiego (L). 12.35 „Na tandemie" — koncert (L). 13.00 „Wiedza o człowieku. 13.20 Wakacje z muzyką. 13.30 Wiadomości. 13.35 „Dlaczego tak, dlaczego nie" 13.55 Przegląd folkloru styczny. 14.00 Więcej lepiej, taniej. 14.15 Czas i ludzie. 14.35 Dźwiękowe wydanie miesięcznika „Jazz". 15.00 Radioferie. 15.40 „Nowiny i nowinki muzyczne". 16.00 Z mikrofonem w fabryce. 16.15 Z nagrań solistów. 16.45 Aktualności łódzkie (L). 17.00 10 minut z zespołem „Pro Contra" (L). 17.10 Reportaż (L). 17.30 Polscy śpiewacy w światowym repertuarze operowym (L). 18.10 R-Reklama (L). 18.20 Radiowy terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Organizacja i zarządzanie. 19.00 C. Owerkowicz gra utwory fortep. Gonczika-Sumiły. 19.15 Lekcja języka angielskiego. 19.30 Blues Jamesa P. Johnsona. 19.40 „Rzeźbiarz i matka". 20.00 R. Schumann — Kwartet fortepianowy. 20.30 Medium, czyli Magazyn Miłośników Sztuki Muzycznej. 21.00 Miłośnikom wielkiej pianistyki. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 O prapremierze opery „Wit Stwosz" na scenie Opery Śląskiej w Bytomiu. 22.30 Promenada — przegląd wydarzeń kult. za granicą. 23.00 Impresje muzyczne Zdz. Sierpińskiego. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Karl Ditters von Dittersdorf — Koncert A-dur.

PROGRAM III

9.30 Nasz rok 74. 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Dzień jak co dzień — magazyn. 11.45 „Przebij cień". 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Miłość nr 3" — gra Keith Jarrett. 12.25 Za kierownicą. 13.00 „Blues to zawsze blues jest" — śpiewa W. Skowroński. 13.05 Nadom — znaczy święto. 13.25 Na wrocławskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Dyskoteka pod gruszą. 15.30 Postrzeganie i światopoglądy. 15.45 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.05 Uliczka hortensji — gawęda. 16.15 Powracające strofy — „Pieśni wierzby" — W. Szekspira. 16.45 Nasz rok 74. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Jokohama" — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Nieznane o znanych — Julian Tuwim. 18.10 Piosenki z różnych obrotów. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Przeboje na organach gra J. Smith. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Big Band Wrocław poleca... 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Metamorfozy literackie. 20.30 W roli głównej Cat Stevens. 21.00 Interradio. 21.30 Odetta i Nina Simone. 21.50 G. Donizetti — „Roberto Devereux" 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Waldemar Matuszka. 22.15 „Diabły" — odc. pow. 22.45 Piosenki Kazimierza Grześkowiaka

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.30 Matematyka w szkole — Funkcje określone przez działanie — cz. I. 9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.00 Matematyka w szkole — Funkcje określone przez działanie — cz. II. 10.30 „Kradzież w muzeum" — film fab. prod. radz. (kol.). 16.30 Dziennik (kol.) 16.40 „Gra Orkiestra TV Katowice". 17.00 Dla młodych widzów: Teleferie — „Podziemny labirynt — film z serii „Samochodzik i Templariusze". 18.10 ŁWD. 18.15 „Pierwsze dyplomy". 18.30 Trzy pokolenia. 19.00 Test — Telewizyjny Słownik Ekonomiczny. 19.20 Dobranoc — Bolek i Lolek wyruszają w świat (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Festiwal piosenki żołnierskiej — Kołobrzeg 74 (kol.). 22.00 Z cyklu: Czym żyje świat (kol.). 22.30 Dziennik (kol.). 22.45 Wiadomości sportowe. 23.05 ITP.

PROGRAM II

17.40 „Miary czasu" — film animowany (kol.). 17.55 „Nagłe zastępstwo" — żart teatralny Jerzego Jóźwowskiego, reż. Andrzej Szczepkowski, wyk. Anita Dymszówna, Andrzej Szczepkowski, Roman Kłosowski. 18.15 „Współgospodarze osiedla" — program public. 18.45 „Wizyta w ojczyźnie" reportaż filmowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Kalejdoskop sportowy. 20.35 „Dziewczyna o zielonych oczach" — film fab. prod. ang. 22.05 24 godziny (kol.). 22.15 „Interview" — program rozrywkowy (kol.). 22.40 „Lancet i karabin" — reportaż.

Pechowe buty

„Goniec Krakowski" w kwietniu 1831 roku donosił, że pewien młodzieniec w Brazylii wyszedłszy do pobliskiego lasu, ukąszony został przez grzechotnika. Owdowiała żona po raz wtóry wyszła za mąż. Drugi jej mąż włożył przypadkiem buty nieboszczyka, i... umarł. Nieszczęśliwa kobieta niedługo pozostawała we wdowieństwie, lecz niestety ten sam wypadek spotkał jej kolejnego męża, który włożył buty poprzednika. Nie zatrwożyło to jednak czwartego Brazylijczyka, który zwabiony pokaźnym majątkiem mnożonym przez kolejnych mężów poślubił niebezpieczną wdowę. Wkrótce jednak odkrył że przyczyną nieszczęść był po prostu jadowity ząb grzechotnika tkwiący w bucie. Od tej pory — jak pisał „Goniec" — para Brazylijczyków żyła długo i szczęśliwie.

R. JAWOROWSKI i J. SALECKI

— Jak dawno Downarowa nie przychodzi na bazar? — spytał porucznik częstując Majewską papierosem.

— Ja, panie poruczniku, nie palę — powiedziała handlarka z godnością — w innych szkołach się chowałam niż te, co są teraz. Pan pyta o Helenę... Kiedy ona była ostatnio... Zaraz, dzisiaj jest...

— Piątek — powiedział porucznik zapalając papierosa.

— Piątek... Ostatni raz była przedwczoraj, to znaczy — w środę. — Majewska przysiadła na pustej ladzie straganu, który zaprotestował przeciwko nadmiernemu obciążeniu donośnym trzaskiem.

— Czy jej zachowanie było takie jak zawsze?

— Tak. Pracowała normalnie. Nawet fartownie jej szło. Sporo utargowała.

— Co sprzedawała?

— Różne rzeczy... Głównie drobiazgi. Nie wyspecjalizowała się w jednym rodzaju towaru tak jak ja — w głosie handlarki zabrzmiała duma wziętego byzmesmena. — Nie stać jej było na kiosk...

— Trochę ściślej, pani Majewska. Co sprzedawała Downarowa?

— Przeważnie zagraniczne rzeczy... Bluzeczki, halki, koszulki nocne. Ale ciuchów trzymała mało. Przeważnie handlowała kosmetykami, długopisami, sztuczną biżuterią. Miała też chustki jedwabne i szyfonowe. Czasem jakieś lepsze papierosy.

— Skąd pochodził ten towar?

— Miała kilku dostawców, bywało, że brała coś w komis. Ja jej odradzałam niepewny towar, mówiłam, że przy kontroli nie będzie mogła się wyliczyć. No i... widocznie doigrała się. Nakryliście ją pewnie na czymś? To porządna kobita, ale za bardzo chce zarobić. Ja, panie poruczniku — dłoń Majewskiej spoczęła na biuście wielkości dwóch futbolówek — mam zawsze wszystko wprowadzone na bieżąco i...

— Dobrze. Czy spośród klientów, którzy byli u Downarowej w środę, zauważyła pani kogoś, kto, z takich czy innych względów, rzucał się w oczy? Może kogoś, kto częściej niż inni przychodził do niej?

Majewska uśmiechnęła się bezradnie.

— Panie poruczniku... Nikogo nie pamiętam. Zajęta byłam u siebie w kiosku, a tu, niech pan popatrzy ile narodu... — wskazała ręką na klębiący się tłum.

— Może Downarową odwiedził w środę któryś z dostawców? Chyba ich pani zna?

Majewska zastanowiła się przez chwilę.

— Tak... Teraz sobie przypominam. Faktycznie był u niej w środę taki jeden co to wstawia towar.

— Jak wygląda? A może zna pani jego nazwisko, adres?

— Bardzo wysoki, barczysty. Ubrany zawsze elegancko. Włosy ma chyba jasne, ale nie jestem pewna, bo prawie zawsze jest w kapeluszu. Towar, przeważnie kosmetyki, przynosi w dużych, turystycznych torbach. Nie wiem ani jak się nazywa, ani gdzie mieszka. Helena mówiła o nim „marynarz", ale to tylko tak, w żartach. Podobno dowoził towar aż z Wybrzeża.

— Czy w środę także przyniósł coś do sprzedania?

— Nie. I to widzi pan, panie poruczniku, właśnie to zwróciło wtedy moją uwagę! A dokładnie dwie rzeczy: że przyszedł bez towaru i że Helena zwinęła handel i wyszła gdzieś razem z nim.

— Od tego, co pani mówi w tej chwili bardzo dużo zależy. Czy na pewno wyszli razem z bazaru? Może Downarowa powiedziała dokąd?

— Nic nie mówiła. Wyszli razem — to mogę przysiąc. Ale... ale co się właściwie stało panie poruczniku? Tu chyba nie chodzi o handel...

— Tu chodzi o morderstwo — uciął sucho Puchacki i rozdeptał niedopałek papierosa.

— Cooo?! — Majewska z trudem wciągnęła powietrze w płuca.

— Tak. Wszystko wskazuje na to, że Downarowa nie żyje. O której godzinie wyszła wtedy z bazaru?

— Do... dokładnie nie wiem — handlarka jeszcze nie bardzo przyszła do siebie po wstrząsie wywołanym informacją o losie przyjaciółki. — Chyba około piątej, może o szóstej...

— Niech pani postara się scharakteryzować dokładniej tego dostawcę, z którym Downarowa opuściła bazar w środę.

— Nie wiem co można więcej o nim powiedzieć. Ogólnie... Kawał chłopa. Wysoki...

— To już pani mówiła. Czy dużo wyższy ode mnie?

— Trochę wyższy, chociaż, z przeproszeniem pana porucznika, nie miał takich długich nóg jak pan.

— Jest pani pewna, że w środę przyszedł bez towaru?

— Tak. Kiedy witał się z Heleną byłam akurat u niej, żeby rozmienić etykietę... to znaczy, tysiąc złotych.

— Czy nie słyszała pani chociaż fragmentu ich rozmowy?

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 9 lipca 1974 r., po długiej i ciężkiej chorobie zmarł

KOL.

MIECZYSŁAW STELAK

wieloletni członek i pracownik naszej spółdzielni, serdeczny i szanowany Kolega i Przyjaciel

Żonie, Dzieciom i Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają:

ZARZĄD, RADA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY SP-NI PRACY TKACKO-DZIEWIARSKIEJ „ZJEDNOCZENIE" W ŁODZI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 12 lipca br. o godz. 16 na Cmentarzu Komunalnym w Łodzi.

W dniu 9 lipca 1974 r. zmarł nagle najdroższy Mąż i Tatuś

S. † P.

BRONISŁAW OLCZAK

Pozostawił w wielkim żalu Żonę z Synkiem i najbliższą Rodzinę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 lipca 1974 roku o godz. 16 na cmentarzu na Kurczakach.

W dniu 10 lipca 1974 r. zmarł najdroższy Ojciec i Dziadek

S. † P.

ALEKSANDER JACH

mistrz szewski

Pozostali w głębokim smutku

SYNOWIE, SYNOWE I WNUCZKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 lipca 1974 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza Starego przy ul. Ogrodowej.

Dnia 9 lipca 1974 roku zmarł w wieku lat 87

S. † P.

ANTONI SULIŃSKI

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 11 lipca br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Zarzewie. Pozostawił w wielkim żalu

ŻONĘ, DZIECI, SIOSTRY, BRATA, WNUKI, PRAWNUKI I POZOSTAŁĄ RODZINĘ

W dniu 9 lipca 1974 r. zmarł, przeżywszy lat 72

S. † P.

ALOJZY JAROSIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 lipca 1974 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza św. Wincentego na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUKI I POZOSTAŁA RODZINA

DŁ

Redaguje kolegium Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Nr indeksu 35003.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. C-12